



Zbadaj słuch

Wszystkie osoby mające trudności ze słyszeniem mogą bezpłatnie zbadać słuch i zasięgnąć fachowej porady protetyka słuchu w gabinecie firmy Fonikon, który mieści się przy ul. Dąbrowszczaków 5A (tel. 22 392 05 67). Osobom niepełnosprawnym proponujemy wizyty domowe (tel. 22 392 76 19).

Proponujemy szeroki wybór pomocy słuchowych i akcesoriów firmy Oticon.

Z tym ogłoszeniem badanie słuchu i konsultacja protetyka gratis! W kwietniu specjalna oferta na aparaty telefoniczne dla niesłyszących!

Debata o bezpieczeństwie

Nieprawidłowe parkowanie pojazdów, brak dobrych dróg, dewastacja klatek schodowych i zaśmiecanie lasów – to główne problemy związane z bezpieczeństwem, na które skarżyli się mieszkańcy Białoleki.

W poniedziałek, 8 kwietnia, o godz. 18.00 w siedzibie Urzędu Dzielnicy Białoleka, przy ul. Modlińskiej 197 odbyła się debata z mieszkańcami Białoleki o bezpieczeństwie w dzielnicy. Uczestniczyli przedstawiciele ratusza, wojewody, straży miejskiej i policji.

Poczucie bezpieczeństwa to jeden z głównych czynników obok służby zdrowia i komunikacji miejskiej wpływających na jakość życia mieszkańców w dzielnicy. Z Barometru Dzielnicy wynika, że aż 83% mieszkańców Białoleki czuje się bezpiecznie w swojej dzielnicy. W przypadku

oceny okolicy swego miejsca zamieszkania odsetek ten wynosi 85%. Osiem procent badanych wymienia bezpieczeństwo jako atut dzielnicy. Jest to kategoria, która znajduje się w pierwszej dziesiątce najważniejszych zalet dzielnicy, ustępując miejsca m.in. takim wskazaniom jak: tereny zielone (32%), spokój (24%) oraz dobra komunikacja (17%).

Rzeczywiście, prezentacje komendanta rejonowego policji Warszawa VI i naczelnika VI oddziału straży miejskiej potwierdziły, że Białoleka jest

dokończenie na str. 3



Elastyczne protezy nylonowe

NEWS

Nylon w protezycie znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczególne anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjenci sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.

Artur Pietrzyk**leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria rtg i naprawa protez****od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18****www.superdentysta.com.pl****22 676-59-56, 608-519-073****Myśluborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)**

GABINET STOMATOLOGICZNY

Szwedzka 37, tel. 22 818-07-91

- bezbolesne leczenie
 - nowoczesna protetyka
 - protezy natychmiastowe
- UWAGA!** promocyjna cena koron porcelanowych na metalu i cyrkonie

czynne 9-20

sobota 9-14

Drogie Czytelniczki, drodzy Czytelnicy!

Przed Wami 500. numer „Nowej Gazety Praskiej”. Od wydania pierwszego numeru minęło 18 lat! W tym czasie w życiu społeczności Białoleki, Pragi Północ i Targówka wiele się wydarzyło i wiele zmieniło. Informowaliśmy o tym na bieżąco na łamach naszego dwutygodnika, w różnych formach dziennikarskich – od suchych relacji, poprzez materiały reporterskie do felietonów, prezentujących opinie autorów. Opcja polityczna władz samorządowych nie miała i nie ma dla nas znaczenia.

Przeżyliśmy wódarza, który nakazał zdjąć nasz baner i próbował nas wyrzucić z lokalu. Potem było jednak lepiej – odznaczono nas Medalem 350-lecia nadania praw miejskich Pradze, na 15-lecie dostaliśmy niezwykle cenny prezent – „Nowa Gazeta Praska” została uhonorowana statuetką Świętego Floriana za zasługi dla dzielnicy Praga Północ. W sierpniu ubiegłego roku spotkał nas kolejny zaszczyt: znaleźliśmy się w gronie laureatów nagrody m.st. Warszawy, popularnie zwanej Syrenką.

Te nagrody to efekt pracy zespołu redakcyjnego, a także dobrej współpracy z mieszkańcami i lokalnymi organizacjami. Wszystkim serdecznie dziękujemy i zachęcamy do dalszych kontaktów z redakcją, dzielenia się opiniami i pomysłami. Dziękujemy też reklamodawcom, bez których żadna bezpłatna gazeta nie może funkcjonować. Jednocześnie im właśnie przypominamy, że na tym terenie jesteśmy jedyną gazetą lokalną, mającą tzw. nakład kontrolowany.

Z okazji jubileuszu warto przypomnieć, że początki prasy lokalnej w Warszawie to założona przez bizneswoman Danutę Piontek z Białoleki Fundacja „Gazeta Żoliborska”. Tam tkwią korzenie m.in. „Nowej Gazety Praskiej”, której zespół tworzą dziś: Ewa Tucholska – redaktor naczelny, Zofia Bieguszevska-Kochan, Elżbieta Gutowska, Joanna Kiwilszo, Karolina Krajewska, Jagoda Pilipczuk, Maciej Pilipczuk, Paweł Mechowski, Bogumiła Szydłowska. **Redakcja**

XLIV sesja Rady Dzielnicy Targówek

Odwołani, powołani

Tematem obrad 4 kwietnia był wniosek 8 radnych o odwołanie Grzegorza Zawistowskiego z funkcji burmistrza Targówka, złożony 28 marca – w dniu, kiedy burmistrz złożył pismo o wycofaniu swej rezygnacji z funkcji 15 marca. Wniosek radnych był równoznaczny z odwołaniem całego zarządu dzielnicy. W porządku dziennym był także wybór nowego burmistrza i czterech jego zastępców.

Przed głosowaniem Grzegorz Zawistowski przedstawił obszernie podsumowanie ponad 6 lat pracy swojej, zarządu i radnych. Ocenił je jako sukces, wskazując m.in. na inwestycje: budownictwo komunalne, inwestycje w oświacie i infrastrukturze sportowej i ochronie środowiska oraz na rewitalizację Targówka Przemysłowego i dokonania w dziedzinie kultury. Przywołał wyniki badań, przeprowadzone przez Centrum Komunikacji Społecznej: na pytanie o ocenę zmian w funkcjonowaniu dzielnicy od ostatnich wyborów samorządowych - 67% respondentów odpowiedziało „raczej zadowolony”, 10% „zdecydowanie zadowolony”.

Powołano komisję skrutacyjną w składzie: Małgorzata Zielińska – przewodnicząca, Jędrzej Kunowski, Danuta Pieńkowska, Urszula Suzdalcew, Jacek Rybak.

Odbyło się tajne głosowanie, w którym za odwołaniem burmistrza opowiedziało się 15 radnych, 8 było przeciw, 2 wstrzymało się od głosu.

Z upoważnienia klubów: Radnych Targówka, Bródna i Zacisza oraz radnych niezależnych, jako kandydata na burmistrza Danuta Winnicka zgłosiła Sławomira Antonika, dotychczas wiceburmistrza. Kandydat wyraził zgodę. Odpowiedział na pytania Jędrzeja Kunowskiego, Krzysztofa Miszewskiego, Joanny Mroczek i Daniela Wargockiego.

W tajnym głosowaniu, za wyborem Sławomira Antonika na burmistrza dzielnicy Targówek opowiedziało się 17 radnych, 8 było przeciw.

Po gratulacjach i podziękowaniach Sławomir Antonik zaproponował kandydatury na

dokończenie na str. 2

BEZPŁATNE badanie słuchu**APARATY SŁUCHOWE**

od poniedziałku do piątku

Plac Hallera 9 w godz. 8-16

(obok apteki Cefarm)

22 618-88-84

Budowa metra. Anna nad Placem Defilad

Mieszkańcy Pragi nie mogą ostatnio spać spokojnie. Obawiają się o swoje domy, bowiem jedna z tarcz TBM drążą tunel pod Targową, mając już za sobą blisko 190 metrów, zaś następna zmierza w jej ślady. Wędrują w kierunku Stadionu Narodowego. Tym razem obawy budzi przejście tarcz w okolicach skrzyżowania Targowej i Kijowskiej, przejście bezpośrednio pod fundamentami budynków – po raz pierwszy podczas budowy warszawskiego metra. A wiadomo, jaki jest stan większości starych kamienic na Pradze.

Jak praska wieść niesie, planowano nawet wysiedlenie mieszkańców z najbardziej newralgicznych budynków na czas przejścia tarcz pod fundamentami. Nadzór budowlany jednakowoż uznał, że nie będzie takiej konieczności. Mieszkańcy wiedzą swoje, zważywszy na pęknięcia w praskich kamienicach, ot choćby te w budynku przy Targowej 70, gdzie lokatorzy zdecydowali o powołaniu własnego, niezależnego rzeczoznawcy, który oszacuje rozmiary powstałych szkód.

Spółka AGP Metro, budująca II linię, zamierza dmuchać na zimne i oprócz już zainstalowanych w lokalach czujników doloży dodatkowe urządzenia.

Na stacji

Rondo Daszyńskiego

Już tylko kilka sekcji płyty dennej pozostało do wykonania na stacji Rondo Daszyńskiego. Z docelowych sześciu

wejść na stację właśnie powstają cztery – dwa po stronie północnej i dwa po stronie południowej. Powstają docelowe słupy podtrzymujące konstrukcję stacji. Jest ich całkiem sporo – 124, bo i jest co podtrzymywać. Podziemny obiekt pod rondem ma 400 metrów. Do wykonania pozostało zaledwie kilka słupów. Rozpoczęły się prace przy instalacji sanitarnej; przebiegają w trudnych warunkach, pod płytą denną. Już nie zajrzemy pod ziemię, właśnie zamknięto otwory technologiczne. To właśnie przez te otwory były opuszczane pod ziemię Anna i Maria. Pięć metrów nad ziemię wychynie czerpniowyrzutnia dla torów odstawczych, która będzie zapewniać wentylację dla całego podziemnego obiektu.

Już nie Wisły ...

Tarcze TBM Wisła I i Wisła II otrzymały nowe imiona. Wisła I jest teraz Krystyną, po pierwsze dlatego, że jest to bardzo popularne polskie imię żeńskie, zaś po drugie – i chyba ważniejsze – pośrednio ku czci warszawskiej Syrenki. Wiadomo, że do tej rzeźby autorstwa Ludwika Nitschowej, pozowała Krystyna Krahelska - poetka, etnograf, żołnierz Armii Krajowej, sanitariuszka w czasie Powstania Warszawskiego.

dokończenie na str. 4

OKNA PCV

RABAT DO 30%

Drzwi antywłamaniowe

Rolety ♦ Żaluzje

Verticale ♦ Parapety

ul. Wysockiego 26**pawilon 3****22 675-05-03****501-108-297**

Stara Praga ginie w ogniu

Po kolejnym pożarze starej kamienicy na Pradze nikt już chyba nie wierzy w przypadek. Sprawę tajemniczych pożarów ma zbadać specgrupa powołana przez komendanta stołecznego policji, a mieszkańcy myślą o zorganizowaniu społecznych patroli.

30 stycznia - Inżynierska 3, 16 marca - Brzeska 5, 19 marca - Targowa 14 - to tylko kilka większych pożarów, do jakich doszło w ciągu ostatnich miesięcy na Pradze. Podobno było ich od początku roku około 30. Czy to powtórka czarnej serii pożarów z końca 2011 roku?

O pożarze kamienicy przy Inżynierskiej 3 pisaliśmy już dwukrotnie. Spłonęła część tzw. Składow Wróblewskiego, w których mieściły się pracownie artystyczne i klub „Sen pszczoły”. Nikomu nic się nie stało, tylko artyści stracili dorobek życia. Jak poinformowała nas

dokończenie na str. 2

Odwołani, powołani



Nowy zarząd Targówka, od lewej: Władaw Kowalski, Andrzej Bittel, Agnieszka Szmulowicz, burmistrz Sławomir Antonik, Janusz Marczyk

dokończenie ze str. 1 swoich zastępców: Andrzeja Bittela (absolwent UW i studiów europejskiego prawa samorządowego, mieszkaniec Zacisza, zastępca burmistrza Ursynowa), Wacława Kowalskiego (dotychczas wiceburmistrz Targówka), Janusza Marczyka (absolwent Politechniki Śląskiej, urodzony na Targówku, gdzie wrócił po latach ze Śląska) i Agnieszkę Szmulowicz (absolwentka UW oraz Akademii Leona Koźmińskiego, naczelnik wydziału działalności gospodarczej w urzędzie Targówka). W tej kolejności kandydaci przedstawiali się i odpowiadali na pytania radnych o dotychczasową działalność oraz plany i pomysły, związane z Targówkiem.

Nad każdą kandydaturą odbyło się tajne głosowanie. Andrzej Bittel, Janusz Marczyk i Agnieszka Szmulowicz uzyskali po 17 głosów „za” i 8 „przeciw”; Wacław Kowalski 17 „za”, 7 „przeciw”, 1 „wstrzymujący się”. Dzięki tym wynikom wszyscy weszli do zarządu dzielnicy Targówek.

Przewodniczący rady Zbigniew Poczesny poinformował, że wszyscy wybrani złożyli informację o złożeniu oświadczenia lustracyjnego.

Burmistrz Sławomir Antonik podziękował za wybór całego zarządu i zapowiedział: „Podobamy oczekiwaniami, które przed nami stawiacie”. Ostatnim akcentem sesji były podziękowania dla odchodzących członków zarządu: bur-

mistrza Grzegorza Zawistowskiego i wiceburmistrzów: Grzegorza Gadeckiego i Krzysztofa Mikołajewskiego.

Nowy burmistrz Targówka, Sławomir Antonik ma 53 lata, wykształcenie wyższe techniczne i studia podyplomowe; urodzony i wychowany na Targówku, żonaty, ojciec dwóch dorosłych synów; od grudnia 2006 roku wiceburmistrz dzielnicy Targówek, odpowiedzialny w I kadencji za sprawy społeczne i zdrowie oraz działalność gospodarczą, w II – za działalność gospodarczą, oświatę i wychowanie, administrację i informatykę oraz – częściowo – kulturę.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku głosowania, w którym większość radnych (17 – za, 8 – przeciw) poparła jego kandydaturę, zapytałśmy Sławomira Antonika, czy jest zadowolony z wyboru? „Trudno mówić o zadowoleniu. Zwyciężył pewnego rodzaju pragmatyzm. Brak było rozmów jednej opcji z drugą, więc nastąpiła zmiana. Ja wychodzę z założenia, że zarząd jest organizmem kolegialnym. Wierzę w tzw. umysł zbiorowy. Będę się wsluchiwał w to, co mają do powiedzenia zastępcy, ale główne decyzje obciążają szefa zarządu – burmistrza. Będę je bardzo starannie przygotowywał i analizował. Myślę, że najważniejszy jest głos mieszkańców. Ja jestem związany z Targówkiem od dziad pradziada. Czasem może mi się tylko wydawać, że mieszkańcy myślą podobnie jak ja. Musimy brać pod uwagę, że mieszka u nas dużo osób przybyłych, nie rodowitych targówczan. Trzeba uwzględnić również ich racje; zobaczyć, jakie mają preferencje i wszystko to w kalkulować w dalszy rozwój naszej dzielnicy. Myślę, że docelowo uda się położyć kompetencje tak, by każdy mieszkaniec Targówka był zadowolony z pracy urzędu, ze współpracy z urzędem i urzędnikami. W tej kwestii należą do osób konserwatywnych. Wydaje mi się, że przyzwoitość przynależy każdemu człowiekowi, niezależnie od jego rangi w społeczeństwie. Każdy, kto się podjął służby publicznej, powinien ją należycie realizować.

Ja w służbie publicznej jestem prawie 6,5 roku. Myślę, że to wystarczające doświadczenie (choć niektórzy mówią, że po 7-letniej pracy w jednym obszarze należy coś zmienić, bo człowiek popada w rutynę). Uczyłem się od człowieka, który jest wytrawnym samorządowcem. Myślę, że sprostam obowiązkowi, bo miałem dobrych nauczycieli, a chęci mi nie brakuje”. **K.**

Stara Praga ginie w ogniu



dokończenie ze str. 1 rzeczniczka Urzędu Pragi-Północ, Barbara Dżugaj, wstępna ekspertyza wykazała, że budynek nie nadaje się do odbudowy. Nadmieniała również, że sprawę bada prokuratura, ale że nie należy wysnuwać teorii spiskowych, bo przyczyną pożaru na pewno był wypadek, o który w budynku w tym stanie i bez centralnego ogrzewania nietrudno.

Późnym wieczorem, w sobotę 16 marca, kiedy mieszkańcy kamienicy przy ul. Brzeskiej 5 kładli się spać lub oglądali telewizję, nagle zgasło światło, a zaraz potem ukazały się kłęby dymu. Palila się oficyna w głębi podwórka. Pożar wybuchł na dachu lub na górnych piętrach, gdzie nie było ludzi. W tej części budynku zamieszkałych było tylko kilka mieszkań na parterze i na pierwszym piętrze. Nikomu na szczęście nic się nie stało. Straż pożarna ewakuowała około 100 osób, a

kiedy pożar został ugaszony, ok. godziny 3. w nocy, część lokatorów mogła powrócić do swoich mieszkań. Reszta najbardziej uszkodzonych przeniosła się do swoich rodzin, lub do wynajętego przez urząd dzielnicy hotelu.

W poniedziałek, 18 marca, nadzór budowlany sprawdził stan techniczny spalonej części budynku i, tak jak w poprzednim wypadku, stwierdził, że obiekt nie nadaje się do użytkowania. Mieszkańcy otrzymali lokale zastępcze, m.in. w budynkach przy ul. Łochowskiej i Jagiellońskiej. Obecnie wracają po swój ocalały dobytek. Niestety, w wyniku kilkugodzinnej akcji gaśniczej mieszkania zostały zalane wodą, więc część rzeczy jest nie do odzyskania..

- Mebli nie da się uratować – mówi jeden z mieszkańców Brzeskiej 5.

Względny spokój na Pradze nie trwał długo. 19 marca wybuchł kolejny pożar, tym razem w zabytkowym budynku przy Targowej 14. Kamienica, zbudowana w latach 1899-1902, jest unikatowym przykładem budownictwa mieszkaniowego z przełomu wieków, posiada bowiem bardzo rozbudowany układ oficyn skupionych wokół aż czterech podwórek. Jest tu też kapliczka Matki Boskiej. W ciągu ponad 100-letniego istnienia kilka razy zmieniała właścicieli, m.in. była siedzibą Banku Towarzystw Spółdzielczych oraz Spółki Zjednoczonych Browarów Warszawskich Habersbusch i Schiele. W 2010 r. została wpisana do rejestru zabytków, ale wcześniej, od grudnia 2009, z uwagi na zły stan i zagrożenie bezpieczeństwa ludzi, rozpoczęto stopniowe wysiedlanie lokatorów.

W chwili pożaru zamieszkałych było tylko 10 mieszkań.

Kamienica miała przejść proces rewitalizacji jeszcze przed Euro 2012. Niestety, tak się nie stało z uwagi na ogromne koszty remontu, które mogą wynieść nawet 30 mln zł. W obecnej sytuacji może nie będzie już czego remontować. Podobnie jak w dwóch pozostałych przypadkach, biegły z zakresu pożarnictwa ma ustalić przyczynę pożaru.

Po tej czarnej serii trudno już uwierzyć, że przyczyną pożarów był nieszczęśliwy wypadek. Są o tym przekonani mieszkańcy kamienicy przy Brzeskiej 5.

- Ta kamienica paliła się już z pięć razy – mówią – chociaż pilnowaliśmy, aby nikt nieznanomy się tu nie kłębił.

- Będzie kolejny wolny plac pod apartamentowiec prawie przy stacji metra – to opinia internauty.

Czy rzeczywiście pożary trzech oddalonych od siebie praskich kamienic wybuchły na skutek celowego działania? O odpowiedź na to pytanie zwróciliśmy się do komendanta stołecznego policji, nadinspektora Mirosława Schosslera, który powołał specjalną grupę, mającą zbadać sprawę pożarów. W skład grupy weszli policjanci z komend na Pradze Północ i Południe oraz funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego Komendy Stołecznej Policji. Dowiedzieliśmy się tylko tyle, że policja bierze pod uwagę podpalenie, inaczej by się tą sprawą nie zajmowała, i czeka na opinię biegłych.

W sprawach podpażeń prowadzone są śledztwa prokuratorskie, jednak przyczyny pożarów wciąż nie są znane. Uptywający czas działa na niekorzyść śledczych, bo nawet, jeśli okaże się, że przyczyną pożarów było celowe działanie, wykrycie sprawców może być bardzo trudne lub wręcz niemożliwe. Tak było w czerwcu 2011 roku, kiedy to na Pradze doszło do serii pożarów. Mimo stwierdzenia celowego podpalenia, śledztwa zostały umorzone z powodu niewykrycia sprawców. Lokatorzy zapowiadają powołanie społecznych patroli, które mają pilnować, aby nikt niepowołany nie dostał się do budynku i w ten sposób chronić mieszkańców przed ogniem.

Joanna Kiwiłsko

Dom Kultury ZACISZE ul. Blokowa 1, www.zacisze.waw.pl tel. (22) 679 84 69, 743 87 10

13-14 IV (sobota-niedziela) godz. 10.00-18.30 - IV Przegląd Piosenki „Słowikonada”. Dom Kultury Zacisze zaprasza na prezentację wokalne 93 solistów, 4 duetów i 6 zespołów. Młodych wykonawców oceniać będą Joanna Rawik - pieśniarka, aktorka i dziennikarka; Magdalena Wójcik - wokalistka i liderka zespołu Goya i Dorota Choszczyk - inicjatorka Music Star Studio. Mamy nadzieję, że przegląd odkryje młode talenty i osobowości sceniczne, będzie ciekawym widowiskiem muzycznym, a dla uczestników ważnym spotkaniem z publicznością i jurorami. Wstęp wolny na prezentację.

16-19 IV (wtorek-piątek) - Kotlina Sandomierska - integracyjne spotkanie studentów uniwersytetów trzeciego wieku Tarnobrzeg - Zacisze.

17 IV (środa) godz. 17.00 - Spotkanie Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koło nr 5.

20 IV (sobota) - Akademia „Dotknij sztuki” i Akademia Rodzica - godz. 9.30-12.35

20 IV (sobota) - „Sobota dla Małych i Dużych” – warsztaty „Mali Einstein” dla dzieci w wieku 4-10 lat. Godz. 12.00-12.45 I grupa (4-6 lat) i godz. 13.00-13.45 II grupa (7-10 lat). Koszt: 30 zł. Obowiązują zapisy.

20 IV (sobota) godz. 12.30-14.30 - Prezentacja DK Zacisze podczas Akcji MOTOSERCE – motocykliści dzieciom na scenie w Parku Bródnowskim. Wystąpią: Dziecięcy Zespół Tańca Ludowego, Zespół „Sztajerek” z Kapelą z Targówka, Formacja „Fame”, Klub Boogie Rock, sekcja baletu, BreaKids oraz wokaliści nagrodzeni w IV Przeglądzie Piosenki „Słowikonada”.

20 IV (sobota) godz. 16.00 - Wieczorek taneczny dla Seniorów. Wstęp 12 zł, studenci UTW 11 zł.

21 IV (niedziela) godz. 17.00 - Otwarcie wystawy „Bajkobujanie” – ilustracja Ewy Pazyny. Wernisaż uświetni przedstawienie teatralne dla dzieci „Bajka o grającym drzewie”. Zaproszenia do odbioru w sekretariacie od 8 kwietnia. Ilość miejsc ograniczona.

24 IV (środa) godz. 15.00 - Spotkanie Koła Sybiraków Warszawa Praga Północ – rocznica II masowej deportacji Polaków do ZSRR.

24 IV (środa) godz. 17.45 - XVIII Giełda Inicjatyw Artystycznych oraz koncert operetkowo - musicalowy „W światłach Broadwayu” w wykonaniu trio wokalo-instrumentalnego. W programie rozkołysane walce, dziarskie czardasze, pełne liryzmu arie i duety miłosne oraz popularne utwory z broadwayowskich musicali. Wstęp wolny.

28 IV (niedziela) godz. 16.00 - Wieczorek taneczny dla Seniorów. Wstęp 12 zł, studenci UTW 11 zł.

Wakacje: 25 lipca - 6 sierpnia 2013
Kolonie nad morzem z Domem Kultury Zacisze
 Zapraszamy dzieci na wakacyjne wojaże do Jarosławca. Oprócz zajęć artystycznych proponujemy dużą dawkę emocji sportowych. Poznamy zasady łucznictwa, sztuk walki i samoobrony. Ciekawostką będzie wycieczka do wioski labiryntów w miejscowości Paproty. Rodzice, jak co roku będą mogli śledzić codzienne relacje na Facebooku i stronie DK Zacisze. Cena: 1450 zł. Dla uczestników zajęć Domu Kultury Zacisze: 1400 zł.

Ponad 300 dzieci uczestniczyło 21 marca w organizowanym już po raz siódmy wielkanocnym spotkaniu, organizowanym przez Radę i Zarząd Dzielnicy Targówek oraz SM „Bródno” i RSM „Praga”. W sali kinowej DK „Świt” nie zabrakło atrakcji, takich jak: występ Dziecięcego Teatru „Raj”, show grupy cyrkowej z fakirem, prezentującym sztuczki z ogniem, konkursy z nagrodami. Na zakończenie wszystkie dzieci otrzymały paczki ze słodyczami oraz poczęstunek w postaci pizzy. 22 paczki trafiły do Filii Domu Dziecka.

Szkoły, szkoły, szkoły ...

42. sesja miała wyjątkowo bogaty program. Po przegłosowaniu protokołów z wcześniejszych sesji radni debatowali nad tzw. strefami czynszowymi. Do określenia wysokości stawek bazowych czynszu w lokalach komunalnych, wyznaczono dwie strefy i trzy obszary.

Na pierwszą strefę, miejską, składają się trzy obszary. Pierwszy to ulice: Sprawna, Odkryta, Dzierżogńska, Światowida, Strumykowa, Ordońowy, Mehoffera, Majolikowa, Produkcyjna, Modlińska, trasa Mostu Północnego i brzeg Wisły do ulicy Sprawnej. Drugi obszar to ulice: prawa strona Marywilskiej, Kupiecka i Płochocińska do Marywilskiej.

Trzeci obszar to ulice: południowa strona Ekspresowej do Fleminga, Fleminga, Powatów do Modlińskiej i Modlińska do Ekspresowej. Strefę peryferyjną stanowi pozostała część Białołęki. Wymóg tworzenia stref czynszowych powstał w wyniku uchwały przegłosowanej przez Radę Warszawy. Podstawowymi czynnikami, decydującymi o wyznaczeniu

strefy miejskiej, są: dostęp do środków komunikacji, dostęp do placówek oświatowych, kulturalnych, medycznych i usługowo-handlowych.

Cały pakiet uchwał dotyczył wyposażenia pięciu białołęckich szkół w majątek m.st. Warszawy, powstały w wyniku prowadzonych w tych placówkach inwestycji. W Szkole Podstawowej nr 257 przy Podróżniczej przebudowano na cele oświatowe tzw. mieszkania nauczycielskie i rozbudowano placówkę. Powstały w ten sposób majątek w kwocie 1,1 mln zł został przekazany szkole.

Szkoła podstawowa nr 112 przy ulicy Zaufek i Zespół Szkół przy Kobiółki otrzymały place zabaw wyposażone w urządzenia rekreacyjne dla dzieci młod-

szych, wybudowane odpowiednio za 215 tys. i 227 tys. zł.

Zespół Szkół przy Van Gogha otrzymał windę dla osób niepełnosprawnych (101,4 tys. zł), zaś szkoła podstawowa przy Juranda ze Spychowa została wyposażona w ogromny majątek, na który składa się budynek szkolny wraz z instalacjami, infrastrukturą techniczną i zagospodarowaniem terenu o wartości blisko 7,5 mln zł.

Następnie rozpatrzono dwie skargi obywatelskie – jedna dotyczyła zastrzeżeń do pracy zarządu dzielnicy, druga zastrzeżeń do pracy dyrektora Szkoły Podstawowej nr 154. Pierwsza skarga została uznana za bezzasadną, zarówno przez komisję rewizyjną jak i przez radę dzielnicy. Wszystkie odpowiedzialne za sprawę organy, wedle ustaleń, udzieliły skarżącemu stosownych odpowiedzi w ustawowych terminach, w związku z tym nie można mówić o „spychologii” i niekompetencji urzędników. Drugą skargę, po wnikliwym rozpatrzeniu, również uznano za bezzasadną.

Odrębną uchwałą zatwierdzono plan kontroli komisji rewizyjnej na 2013 r. Na ów plan składają się: kontrola działalności Białołęckiego Ośrodka Kultury, jeśli chodzi o organizację pracy ośrodka i dopełnienie zaleceń pokontrolnych z 2012 roku; kontrola organizacji pracy i wykorzystania funduszy socjalnych w wybranych białołęckich placówkach oświatowych; kontrola działalności Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w kwestii organizacji pracy, a także porobu i egzekucji należności.

Tradycyjnie głosowano również nad zmianami w budżecie na rok bieżący, a ściślej nad zwiększeniem środków. 1 mln zł potrzeba na modernizację boiska przy Szkole Podstawowej na Porajów. Na modernizację szkolnych placów zabaw, w ramach rządowego programu „Radosna Szkoła”, potrzeba: w Szkole Podstawowej przy Bohaterów - 231,4 tys. zł, przy Porajów - 115,8 tys. zł, przy Leszczykowej - 230 tys. zł i przy Strumykowej - 231,2 tys. zł.

(egu)

(egu)

TERMEK

Mała poligrafia i elektrogrzejnictwo

- ◆ Wykonamy każdą grzałkę ◆ Żarówki
- ◆ Przewody (antenowy, komputerowy i inne)
 - ◆ Gniazda i wyłączniki ◆ Baterie
 - ◆ Przedłużacze ◆ Rury PCV i puszk
 - ◆ Torebki strunowe ◆ Oprawa prac
- ◆ Artykuły papierniczne
- ◆ Druki akcydensowe
- ◆ Zdjęcia do dokumentów
- ◆ Pieczątki ◆ Wydruki i ksero 19 gr

ul. Brzeska 33
22 818 10 67
www.termek.pl



Czynne: poniedziałek - piątek 8.00-17.00
sobota 9.00-14.00

Rozliczamy PITy - 30 zł

SZPITAL BRÓDNOWSKI INFORMUJE
TRWA PROMOCJA BADAŃ LABORATORYJNYCH

MOŻLIWOŚĆ POBRANIA PRÓBEK: **PON-PT OD 7.30 DO 18.00**
SOB OD 8.30 DO 12.30

- PROFIL TARCZYKOWY ROZSZERZONY: TSH+FT4+FT3+anty-TPO **70zł 49zł**
- DIAGNOSTYKA CHORÓB NOWOTWOROWYCH: CEA+Ca-19-9+Ca125 **70zł 39zł**

SPRAWDŹ POZOSTAŁE PAKIETY NA WWW.brodnowski.pl
LUB POD NR. TEL. (22) 326 54 50, 326 54 43

BOS ma nowego szefa

Białołęcki Ośrodek Sportu ma od początków kwietnia nowego szefa. Dyrektor Adam Boniecki będzie zarządzał dużą infrastrukturą sportowo-rekreacyjną, jako że Białołęka znajduje się w gronie najlepiej wyposażonych w nią dzielnic Warszawy.

BOS to hale sportowe, pływalnia, siłownia, liczne boiska – pełnowymiarowe do piłki nożnej, do tenisa ziemnego, do koszykówki, siatkówki; lodowisko, które latem zamienia się w boisko do plażowej piłki siatkowej, sala ćwiczeniowa, ściana wspinaczkowa, odnowa biologiczna, no i Orlik. Dużo nie zawsze znaczy dobrze. Jest tajemniczą poliszylna, że Białołęcki Ośrodek Sportu był źle zarządzany. Ucierpeli na tym głównie uczniowie białołęckich szkół, którzy korzystają z obiektów BOS podczas lekcji wychowania fizycznego.

Obiekt przy Strumykowej nie doczekał się kapitalnego remontu, choć wymaga tego pilnie po 10-letnim okresie eksploatacji; pływalnia wymaga dobudowania trybun dla widzów; kosztowny, wybudowany w 2010 Orlik jest nieczynny ze względu na fatalny stan

nawierzchni, która przez dwa lata nie była konserwowana, choć wymóg umowy z wykonawcą był w tym względzie jednoznaczny. Dlaczego nie dopilnowano konserwacji, doprowadzając do tego, że koszt naprawy pochłonie teraz kilkadziesiąt tysięcy złotych?

Z tymi m.in. problemami będzie się musiał zmierzyć Adam Boniecki. Kim jest nowy dyrektor BOS? Ma 38 lat, wyższe wykształcenie z zakresu ekonomii, zarządzania i marketingu. Ukończył również studia podyplomowe na Politechnice Warszawskiej w specjalności związanej z zarządzaniem nieruchomościami (jest licencjonowanym zarządcą) i kurs na audytora systemu zarządzania jakością ISO 9001:2008. W warszawskim samorządzie pracuje od 15 lat. W młodości chciał zostać zawodowym piłkarzem, ale

przeszkodziła w tym poważna kontuzja, pozostało jednak zamiłowanie do sportu.

Adam Boniecki powiedział NGP: Zależy mi bardzo na wzorowym funkcjonowaniu Białołęckiego Ośrodka Sportu. W tym celu będę się starał poszerzyć zakres usług BOS tak, by każdy mógł w ofercie ośrodka znaleźć coś dla siebie. Zamierzam również nadzorować prace modernizacyjne i inwestycyjne w ośrodku, by znacząco poprawić stan obiektów sportowych. Dopilnuję, żeby obiekty BOS były bezpieczne, zadbane i zapewniały odpowiedni komfort. Liczę też na dobrą współpracę z prasą lokalną.

(egu)

(egu)

Debate o bezpieczeństwie

dokończenie ze str. 1
jedną z bezpieczniejszych dzielnic stolicy. Burmistrz Adam Grzegorzka ma na to swoją teorię – uważa, że to zasługa bliskości zakładu karnego.

To, co przeszkadza mieszkańcom Białołęki najbardziej, to nieprawidłowe parkowanie – na to zjawisko zwróciło uwagę czworo z dwunastu dyskutantów. Chodziło konkretnie o brak miejsc parkingowych wzdłuż ulicy Klasyków, parkowanie na trawniku w okolicy Białołęckiego Ośrodka Sportu przy ul. Erazma z Zakroczyimia oraz problemy z parkowaniem na osiedlu Pod Dębami. W dalszej kolejności wymienione zostały akty wandalizmu, jakich dopuszcza się podpiła młodzież na klatkach schodowych, czego przykładem może być notoryczne podpalanie zsympów – problem ten przedstawiła mieszkanka bloku przy ul. Śreniawitów, oraz niebezpieczne, wyboiste drogi. Wiceburmistrz Piotr Smoczyński zwrócił uwagę, że drogi wschodniej Białołęki, mimo

zakazów, są rozjeżdżane ciężkimi samochodami. Postulował objąć ten teren patrolami. Radna Agnieszka Borowska wniosowała nawet o utworzenie na wschodniej Białołęce oddzielnego komisariatu.

Wszyscy zgodzili się, że współpraca między mieszkańcami a służbami jest podstawą skutecznego działania. Padło nawet popularne niegdyś hasło „Poznaj swojego dzielnicowego”, tyle że obecnie dzielnicowych poznaje się w internecie.

Debate miała na celu zdiagnozowanie potrzeb i oczekiwań społecznych w zakresie poprawy bezpieczeństwa. Pozwoliła także na wymianę informacji między policją a mieszkańcami Białołęki o istniejących zagrożeniach, dzięki czemu wspólnie zostaną wypracowane metody ich eliminowania. Myślę, że ciekawe byłoby porównanie wyników debat w różnych dzielnicach. Tylko jak porównać nieprawidłowe parkowanie w Białołęce i wzniesione pożary na Pradze-Północ?

Joanna Kiwilszo

Białołęcki sport młodych - najlepsi z najlepszych

Kolejna, już dziesiąta edycja plebiscytu „10 najlepszych młodych sportowców Białołęki” za nami. Kapituła złożona z przedstawicieli Białołęckiego Ośrodka Sportu i Wydziału Sportu i Rekreacji Urzędu Dzielnicy zdecydowali. Sportowcem roku został Sebastian Ołdak, judoka.

Z nominowanych do zaszczytnej nagrody 30 młodych sportowców wybrano 10. Oczywiście, na gali podsumowującej wyniki stawili się niemal wszyscy młodzi białołęccy sportowcy, by obserwować, jak burmistrzowie Adam Grzegorzka i Piotr Jaworski, a także przewodniczący rady Paweł Tyburc i radna Elżbieta Świtalska wręczają zwyciężcom dyplomy, wyróżnienia, nagrody i upominki.

Kim jest tegoroczny zwycięzca plebiscytu? Sebastian Ołdak z białołęckiego UKS Judo jest zawodnikiem bardzo utytułowanym. W 2012 roku został m.in. wicemistrzem Polski młodzików, jest dwukrotnym srebrnym medalistą Grand Prix Mazowsza i wice mistrzem zawodów judo w ramach Warszawskiej Olimpiady Młodzieży. Wielokrotnie zwyciężał w wojewódzkich, ponadregionalnych i ogólnopolskich turniejach.

Drugie, zaszczytne miejsce przypadło Viktorii Świerczewskiej, tancerce sportowej, która w 2012 zdobyła medale na mistrzostwach Polski w stylach: jazz, disco dance i hip-hop. Były to medale: złoty, srebrny i brązowy. Zwyciężała również w tych kategoriach tanecznych w zawodach Pucharu Polski, zaś w stylu jazz zajęła czwarte miejsce w mistrzostwach świata!

Trzecie miejsce przypadło zawodnikowi karate – Danielowi Maćkowiakowi, który w 2012 roku zajął drugie miejsce podczas turnieju European Sabaki Challenge 2012 we Freiburgu. Są to mistrzostwa Europy w kategorii junior.

Nie byłoby z pewnością tych rewelacyjnych wyników, gdyby nie trenerzy. W tegorocznej

edycji konkursu nagrodzono po raz drugi Radosława Radtke, trenera zapaśników UKS Talent. Młodzi sportowcy z tego klubu są świeżo po sukcesach, które wywalczyli pod wodzą trenera Przemysława Malinowskiego. 23 marca rywalizowali w ramach Warszawskiej Olimpiady Młodzieży w zawodach zapaśniczych, w stylu wolnym, w grupie wiekowej dzieci. To było spektakularne zwycięstwo – osiem medali! Radosław Radtke to wybitny trener i jednocześnie wychowawca młodzieży. Jest wyjątkowo zaangażowany w swoją pracę, a także w popularyzację sportu i zdrowego stylu życia. Zasłynął jako organizator turniejów zapaśniczych na bardzo wysokim poziomie. Radosław Radtke jest również ambasadorem Białołęki i Warszawy za granicą. Jego podopieczni odnieśli drużynowe zwycięstwo na turnieju zapaśniczym w Aarhus, w Danii.

Gwoli dopełnienia miłego obowiązku informujemy Czytelników o kolejnych zwycięzcach plebiscytu na 10. najlepszych młodych sportowców Białołęki: IV miejsce – Jan Kapla, zapaśnik; V miejsce – Paweł Kaczmarczyk, sztuki walki; VI miejsce – Juliusz Wilk, lekkoatletyka – biegi; VII miejsce – Jan Dziadek, pływanie; VIII miejsce – Maciej Kowalec, szachy; IX miejsce – Patryk Ryński, lekkoatletyka – biegi; X miejsce – Julia Świątkiewicz, judo.

(egu)

Mniej „dwójek”

Za nami blisko trzy miesiące kursowania „dwójki” po Moście Północnym i jak się okazało w praniu, trzeba ograniczyć ilość kursów.

Od ostatniego weekendu „dwójka” już nie jeździ w soboty, niedziele i nie będzie kursować w dni świąteczne. W dni powszednie kursowanie ograniczono do godzin między 6:00 a 20:30. - Chyba rzeczywiście ma to sens. Zdarza mi się jechać „dwójką”, by zając się wnuczką, kiedy córka jest w pracy i często jestem jedną z zaledwie kilku pasażerów – mówi pasażerka dwójki. – To trochę takie wożenie powietrza, szczególnie w weekendy. Kiedyś jechałem tym tramwajem i byłem jego jedynym pasażerem – mówi mieszkaniec Białołęki.

Zarząd Transportu Miejskiego zamierza przywrócić poprzednie dni i godziny kursowania dopiero po przedłużeniu linii na Tarchomin, w pierwszym etapie do skrzyżowania Światowida i Mehoffera, w następnym do pętli Winnica.

Przy tej okazji przypominamy, że przesuwają się termin wydania decyzji środowiskowej dla pierwszego etapu. Z oczywistych względów nieaktualny jest luty tego roku, kolejny termin to koniec kwietnia. Zobaczymy, czy się uda. Jeśli tak, przetarg na budowę tej trasy będzie ogłoszony w trzecim kwartale tego roku, zaś otwarcie odcinka do Mehoffera nastąpiłoby w drugiej połowie 2014. (egu)

DRZWI
polskie stalowe
(w okleinie drewnopodobnej)
1250 zł z montażem netto
tel. 600-925-147
22 679-23-41

POSUL o przedwojennym przemyśle zbrojeniowym w Warszawie

Praski Otwarty Samozwańczy Uniwersytet Latający co poniedziałek kusi dawką fascynujących faktów z historii Warszawy i jej mieszkańców. Nie po raz pierwszy w tym miejscu wykład wygłosił dr Zbigniew Tucholski z Katedry Historii Techniki PAN. Jego tematem tym razem był „Warszawski przemysł zbrojeniowy dwudziestolecia międzywojennego”.

Podczas zaborów przemysł zbrojeniowy miał w Polsce nie istnieć. Powstawały jednak liczne firmy prywatne, które oprócz produkcji cywilnej, wykonywały zamówienia przeznaczone dla potrzeb militarnych. Jednak zarówno wtedy, jak i podczas II wojny światowej, zamówienia takie obejmowały jedynie poszczególne części broni czy amunicji, aby nie dało się jej złożyć i wykorzystać przeciwko okupantowi.

Podczas I wojny światowej w latach 1914-15 fabryki z terenu Warszawy ewakuowano w głąb Rosji. Tam też rozwijano badania i kształcono wysokiej klasy fachowców. Było wśród nich wielu Polaków. Po I wojnie tworzenie przemysłu zbrojeniowego początkowo odbywało się w oparciu o dawne zakłady, działające jeszcze przed wojną. Warszawa szybko stała się silnym centrum przemysłu zbrojeniowego. Początkowo były to firmy prywatne, ale od 1926 następował wzrost interwencjonizmu państwowego. Opierając się na wzorcach amerykańskich i częściowo sowieckich, przedsiębiorstwa te nacjonalizowano przez ich wykup. Jednak już w latach 30. XX w. miejscowy przemysł obronny stracił swe dawne znaczenie. Po powstaniu Centralnego Okręgu Przemysłowego najlepsze zakłady były tam z Warszawy przenieszone, zazwyczaj wraz z kadrą techniczną, która otrzymywała nowe możliwości rozwoju.

Warszawskie zakłady zbrojeniowe, które dotrwały do 1939 roku, po wybuchu wojny ewakuowano na Wschód. Nawzajem części zmobilizowanych członków ich załóg, którzy trafili do sowieckiej niewoli, znalazły się na liście pomordowanych w Katyniu. Produkcję w Warszawie przejmowali Niemcy, jednak prawie wszystkie firmy podzieliły ten sam los w latach 1944-45 – po wywiezieniu maszyn do Niemiec zostały planowo zniszczone przez hitlerowców.

W dwudziestolecie międzywojennym produkcja na rzecz przemysłu zbrojeniowego na terenie Warszawy była bardzo wszechstronna: od łózek czy kas pułkowych, po tankietki i czołgi. Amunicję wytwarzała firma „Pocisk” i jej filia w Rembertowie, zakład w Cytadeli, w Forcie Bema, Zakładach „Norblin”, a także w fabryce amunicji na rogu Strzeleckiej i Szwedzkiej. Na Pradze również powstawały silniki lotnicze „Avia”. Przy tym jest to jedyna fabryka, która istnieje i pracuje do dziś.

Towarzystwo Przemysłowe Zakładów Mechanicznych Lilpop, Rau, Loewenstein (LRL) funkcjonowało w różnych lokalizacjach od lat 20. XIX wieku.

Było to największe przedsiębiorstwo w tamtym czasie. Oprócz bogatej produkcji cywilnej, wytwarzano także szynowe prowadnice do czołgów i tankietek. Przy ulicy Bema 65, po zburzonym podczas Powstania Warszawskiego zakładzie, do dziś pozostały tylko budynki administracyjne. Prywatna firma „Pocisk” działająca na Kamionku, przy Mińskiej 25 została upaństwowiona po I wojnie światowej. Odkupiono maszyny od firm niemieckich i austriackich, które w myśl Traktatu Wersalskiego nie mogły rozwijać produkcji zbrojeniowej. Powstała też nowoczesna narzędziownia. Utworzona w Rembertowie filia zakładu była na tamte czasy bardzo nowoczesna. Już w połowie lat 20. wytwarzano tu działa. Produkowano także proch, trotyl, amunicję karabinową różnych typów, amunicję do dział, zapalniki, obrabiarki precyzyjne do wyrobu amunicji różnych kalibrów, prasy hydrauliczne i inne, remontowano także silniki lotnicze.

Aby stworzyć PZO przy Grochowskiej, państwo wykupiło prywatną fabrykę Kolberga, gdzie pracowali wybitni fachowcy, kształceni w Niemczech i Rosji. Produkowano tam lornetki, lunety i teleskopy. Powstał tu prototyp bardzo nowoczesnego na tamte czasy peryskopu do łodzi podwodnych. W PZO została w całości wybudowana centrala artyleryjska dla Helu. Podczas okupacji zakłady przejęli Niemcy. Produkcję kontynuowała firma Zeiss-Jena. W 1944 wywieziono całe wyposażenie w głąb Niemiec, a fabrykę wysadzono.

W „Perkunie” przy Grochowskiej powstawały m.in. granatniki, rakietnice, silniki spalinowe. Podczas okupacji tworzone tu tajne projekty silników, wykorzystane z powodzeniem po wojnie.

Warszawska Spółka Akcyjna Budowy Parowozów przy ul. Kolejowej powstała w kooperacji z austriacką firmą Wiener Neustadt z Wiednia. Produkowano tu także nowoczesne silniki spalinowe czy szybkobieżne wagony motorowe. W okresie wielkiego kryzysu mocno ograniczono interwencjonizm państwowy i z braku zamówień spółka popadła w dług. Została sprzedana, nadal jednak produkowano w niej parowozy.

W „Avii” przy Strzeleckiej wytwarzano silniki lotnicze dla pierwszych samolotów na licencji amerykańskiej, silniki różnego rodzaju oraz podwozia do samolotu Łoś. Niemcy produkowali tu części do torped i rozruszniki do silników lotniczych. Rozbudowali też fabrykę, stawiając dwie nowoczesne hale. Po wojnie w

„Avii” wytwarzano frezarki. To jedyna z przedwojennych warszawskich firm zbrojeniowych istniejąca do dziś.

PZInż – Państwowe Zakłady Inżynierii przy ul. Mińskiej to państwowy koncern zbrojeniowy, zajmujący się głównie produkcją motoryzacyjną. Od 1930 należał do niego także upaństwowiony zakład w Ursusie. Wytwarzano ciągniki artyleryjskie, samochody pancerne, tankietki (w Polsce zachowały się trzy sztuki – po wojnie w Norwegii używano ich na lotniskach), lekki czołg 7-TP czy mało udaną odmianę terenową fiata 508. Podczas okupacji w Ursusie produkowano części do czołgów.

Fabryka Karabinów powstała w zrabowanych przez Rosjan z maszyn zakładach Gerlacha i Plusta na Woli (ob. róg Prymasa Tysiąclecia i Kasprzaka). Produkowała broń strzelecką, najlepsze karabiny maszynowe mauser, lotnicze i do tankietek. Podczas wojny została całkowicie zbombardowana.

Teren byłej Stalowni Praskiej, od XIX wieku był wykorzystywany przez wojska rosyjskie. Znajdowały się tu podziemne strzelnice, które częściowo dotrwały do naszych czasów. W dwudziestolecie międzywojennym znajdowała się tam Zbrojownia nr 2. Rekonstruowano w niej i naprawiano działa, produkowano prototypy. W zbrojowni nr 2 wytwarzano nowoczesny i niezwykle skuteczny podczas wojny obronnej 1939 roku karabin przeciwpancerny UR. Powstało go jednak tylko kilkadziesiąt sztuk. Oddział zbrojowni w Cytadeli Warszawskiej zajmował się z kolei naprawą i rekonstrukcją broni białej.

Państwowe Zakłady Teleradiotechniczne (tzw. Dwonkówka) znajdowały się przy Grochowskiej róg Międzynarodowej. Była to kolejna prywatna fabryka odkupiona przez państwo, produkująca bardzo dobre radiostacje, a podczas okupacji poddespoły do radiostacji dla łodzi podwodnych.

Warsztaty Kolei Nadwiślańskiej przy ul. Oliwskiej zajmowały się obsługą polskich pociągów pancernych oraz naprawą parowozów. Były to główne w Polsce warsztaty obsługujące pociągi pancerne.

Wojskowy Instytut Przewodów gazowy produkował wagony gazowe do ćwiczeń obrony chemicznej, prowadził też badania nad bronią chemiczną. Prawie cała jego załoga zginęła w Katyniu.

Zakładów produkujących dla wojska było w przedwojennej Warszawie znacznie więcej. Poza tym nie wszystkie chwały się osiągnięciami w tej dziedzinie.

Po wojnie ocalałe fabryki działały do 1948-49 roku w oparciu o dawnych specjalistów. Odwrót w stronę stalinizmu przyniósł kres ich rozwoju.

Kr.



XXXIX sesja Rady Dzielnicy Praga Północ

Krótko i merytorycznie

5 kwietnia odbyła się XXXIX sesja północnopraskiej rady. Porządek obrad przewidywał zaopiniowanie zmian w załączniku Dzielnicy Praga Północ m.st. Warszawy do Uchwały nr XLVIII/1302/2012 Rady Warszawy z 13 grudnia 2012 r. w sprawie budżetu Warszawy na 2013 rok z późniejszymi zmianami.

Podjęcie uchwały w sprawie wystąpienia z inicjatywą uchwałodawczą do Rady Warszawy o podjęcie uchwały w sprawie zamiaru likwidacji Gimnazjum nr 69 dla Dorosłych im. płk Zygmunta Ignacego Ryłskiego „Hańczy” w Warszawie, ul. Kawęczynska 12 oraz zmiany w wykazie miejsc, na których dopuszcza się prowadzenie handlu obwoźnego na terenie Dzielnicy Praga Północ m.st. Warszawy. Już na sesji poszerzono porządek obrad o zmiany osobowe w komisjach rady (radna Edyta Sosnowska PiS na własną prośbę opuściła komisję rewizyjną) i projekt uchwały w sprawie zaopiniowania projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Nowa Praga II. Najważniejsze były sprawy budżetowe. Radni w związku z mizerią budżetową OPS postanowili wspomóc jego budżet kwotą 1,5 miliona złotych z przeznaczeniem na obsługę zadań z zakresu pomocy społecznej, czyli mówiąc językiem niebudżetowym - na zasiłki dla najuboższych mieszkańców Pragi. Środki te zdjęto z budżetu ZGN, a przeznaczone były pierwotnie na remonty komunalnych lokali mieszkaniowych i użytkowych na Pradze.

Przy okazji wprowadzono do budżetu dzielnicy różne drobne kwoty pochodzące m.in. z wypłat odszkodowań.

Omawiając sprawę wygaszenia gimnazjum nr 69 przyjęto argumenty, z których wynika, że liczba chętnych do nauki w Gimnazjum dla Dorosłych nr 69 systematycznie spada, podobnie jak ich frekwencja na zajęciach. W roku szkolnym 2012/2013 naukę w gimnazjum rozpoczęło 179 uczniów w 8 oddziałach, po pierwszym semestrze pozostało 121 uczniów w 7 oddziałach. Zmieniając uchwałę w sprawie miejsc, na których dopuszcza się prowadzenie handlu obwoźnego na terenie dzielnicy, radni wykreślili możliwość jego prowadzenia przy ul. Inżynierskiej/11 Listopada po stronie skweru im. Żurowskiego, gdzie do tej pory można było handlować w okresach przedświątecznych choinkami, ozdobami

choinkowymi, palmami i ozdobami wielkanocnymi.

Opiniując projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Nowa Praga II rada zdecydowana większością głosów wniosła o zachowanie istniejącego terenu zielonego pomiędzy ulicami Darwina a Starzyńskiego, dopuszczenie nad Wisłą funkcji usług, sportu, rekreacji, gastronomii i kultury, zwiększenia liczby miejsc parkingowych dla obsługi praskiego ZOO, w tym budowy parkingu wielopoziomowego przy ulicy Starzyńskiego. Najbardziej jednak rewolucyjną propozycją jest postulat ograniczenia ruchu kołowego na ulicy Ratuszowej na odcinku Jagiellońska - Wybrzeże Helmskie, jednak dopiero po zagłębieniu Wybrzeża w tunelu i budowie z wylotu Ratuszowej kładki pieszo-rowerowej przez Wisłę. Plan przewiduje także utworzenie nowego głównego wejścia do ZOO od strony Placu Hallera i poszerzenie Jagiellońskiej na odcinku rondo Starzyńskiego - Al. Solidarności wraz z budową nowych miejsc parkingowych.

DCH

Zaproszenie na wystawę:

NADPRZYRODA

Klaudia Ka

malarstwo, rysunek, video

Stowarzyszenie Hokuspokus ma zaszczyt zaprosić na wernisaż wystawy prac Klaudii Ka pt. „Nadprzyroda”, który odbędzie się 13 kwietnia o godz. 19.00 w Galerii 81 Stopni przy ul. Kłopotowskiego 38 lok. 5.

Budowa metra. Anna nad Placem Defilad

dokończenie ze str. 1

Nowe imię Wisty II – Elżabeta, to ukłon w stronę żony szefa prac tunelowych II linii metra, inż. Marco Brabantiego, która nosi to właśnie imię.

Tymczasem Anna przeżywa ciężkie chwile. Najpierw musiały przebiec się przez ścianę szczelinową szybu demontażowego I linii metra przy stacji Centrum. Niby odcinek niewielki – 85 cm, ale przecież trzeba było z wielką siłą. 22 marca rozpoczęła się, trwająca kilka dni, wyjątkowa operacja logistyczna. Anna opuściła szyb, by znaleźć się w wentylatorni szlakowej. Wyjątkowość operacji polega na tym, że odbywa się ona drogą powietrzną i drogą naziemną, nie zaś podziemną. 400-tono-

wa głowica Anny została wydobytą na powierzchnię ziemi przy użyciu gigantycznego dźwigu i na dłuższą chwilę zawisła nad placem Defilad. Następnie na specjalnej platformie została wolniutko przetransportowana przez Park Świętokrzyski do wentylatorni. Ponownie została uniesiona w powietrze, by wylądować w szybie startowym, z którego ruszyła w kierunku stacji Centrum Nauki Kopernik, drążąc południowy tunel.

Prace wykończeniowe na stacji Dworzec Wileński

Najdłuższa ze wszystkich stacji, głęboka na 13 metrów, wyposażona w 13 wyjść, w długie tory odstawcze, które poza możliwością zawracania składów będą w przyszłości służyły przedłużeniu linii w

kierunku Targówka. Konstrukcja stacji Dworzec Wileński i wszystkie jej elementy są niemal gotowe. Pozostał do wykonania skomplikowany system wejść i przejść podziemnych od strony alei Solidarności, w tym jedno przesiadkowe – Dworzec PKP Wileński – metro, no i oczywiście wykańczanie. To, że pozostały praktycznie prace wykończeniowe, nie oznacza, że stacja będzie rychło gotowa. To musi potrawić, pracy jest jeszcze mnóstwo.

(egu)



ULICA JAGIELLOŃSKA - HANDLOWE ZAGŁĘBIE PRAGI



SALONIK MEBLI ŁAZIENKOWYCH

- ◆ Comfort - wyposażenie łazienek od A - Z.
- ◆ Wykonujemy także meble na indywidualne zamówienia klientów.

czynny:
pn. - pt. 10⁰⁰ - 18⁰⁰
sobota 9⁰⁰ - 13⁰⁰
e-mail: comfort1@op.pl
www.comfortmeble.waw.pl

03-721 Warszawa
ul. Jagiellońska 6
tel./fax 22 818 53 12
tel. 505 173 995

CENTRUM JĘZYKOWE
TOGETHER

NAUKA JĘZYKA
ANGIELSKIEGO I ROSYJSKIEGO!

OBNIŻAMY CENY
NOWOŚĆ - JĘZYK FIŃSKI!

Zapisy: 22 111 50 64, oraz ul. Jagiellońska 3 lok. 16

www.together-school.pl

STOMATOLOGIA

PROMOCJA

Wypełnienia 80-90 zł ◆ Zniżki na protezy
Korony porcelanowe 430 zł ◆ Protezy acetalowe

ul. Jagiellońska 3
tel. 22 619-99-99, 22 818-44-77
poniedziałki, środy, piątki 15-19
www.gabinet-dentystyczny.firmy.net

OK. Studio – Łukasz Orędownicz przy ulicy Jagiellońskiej 3 lok. 15 zaprasza do salonu gwarantując miłe spędzenie czasu oraz niezwykłą przemianę wyglądu poprzez wykonanie nowej fryzury.

Salon oferuje:

- Bezpłatną ocenę struktury włosów i profesjonalną analizę kolorystyczną
- Farbowanie w oparciu o najlepsze i najtrwalsze środki do koloryzacji włosów włoskiej firmy KEMON
- Stylizację włosów na sesjach zdjęciowych i na planach filmowych
- Profesjonalne kosmetyki do stylizacji włosów marki KEMON
- Fryzury ślubne i okolicznościowe (wieczorowe i inne)

Salon czynny jest:
od wtorku do piątku w godz. 10⁰⁰-20⁰⁰,
w soboty w godz. 9⁰⁰-17⁰⁰.

STUDIO OK
Łukasz Orędownicz

FRYZJER
FRYZURY | STYLIZACJA | KOSMETYKA
tel.: 609 957 293
www.OKstudio.com.pl

Znajdź nas na Facebooku:
www.facebook.com/OKstudioLukaszOrędownicz

Pracownia Jubilerska Marek Winiarek

Z ulicą Jagiellońską firma związana jest od 1976 roku, początkowo pod numerem 20, a od 1981 roku pod numerem 1, aż do dziś. Właściciel Marek Winiarek jest dyplomowanym mistrzem złotnictwa.

Firma wykonuje usługi jubilerskie, takie jak:

- biżuterię na indywidualne zamówienia klienta z materiałów powierzonych i własnych;
- prowadzi sprzedaż gotowych wyrobów ze złota i srebra, takich jak: pierścionki, kolczyki, wisiorki, medaliki, łańcuszki, bransoletki, broszki, gadzety komunijne i do chrztu.

Wyroby te są pięknie wykonane, aż oczy śmieją się do nich, przyciągając swoim blaskiem i kunsztem tak bardzo, że chciałoby się je wszystkie posiadać.

Serdecznie zapraszamy do odwiedzania firmy w godz. 10-18, a w soboty 10-14, jak również na stronie www.jubilermwiniarek.pl.

Celem naszych działań jest spełnianie różnych oczekiwań

klientów zgodnie z ich życzeniami. Dbamy o to, aby klient był zadowolony z naszych usług.

Pracownia jubilerska
MAREK WINIAREK
ul. Jagiellońska 1
tel. 22 818-00-83

wyrób
sprzedaż
naprawa
czyszczenie

biżuterii

zapraszamy 10-18
soboty 10-13
www.jubilermwiniarek.pl

RETRO MEBLE

MEBLE
PORCELANA
ZEGARY
DYWANY
BIBELOTY
I INNE

ul. Jagiellońska 4
03-721

tel.: 797 081 171
Warszawa
Praga Południe

Godziny Otwarcia:
pon. - pt.: 11-19, sobota: 9-15

Weszłam do sklepu RETRO MEBLE SECOND HAND. Są tu wystawione do sprzedaży meble antyki i stylizowane. Uwagę moją przykuły dwa bliźniacze pięknie rzeźbione francuskie kredensy z ozdobnie wykonanymi tralkami, kunsztownie dekorowanymi półeczkami, każdy z kryształową szybą. Bardzo ładnie wyeksponowane są meble art deco: stoły, szafy, kredensy, krzesła, cieszące się największym powodzeniem. Bardzo ciekawie wyglądają meble secesyjne. Na uwagę zasługuje szafa wykończona czeczotem i intarsją z zamykaną dużą półką. Całość posiada miedziane koronkowe ozdoby z elementami kwiatowymi.

Poza tym są meble, stoły, stoliki w stylu chippendale. Jedno z pomieszczeń przeznaczone jest na ekspozycję luster, których jest bardzo duży wybór. Meble udekorowane są starą porcelaną przeznaczoną również do sprzedaży, dawnymi zestawami naczyń do wykonywania toalety. Jest także dużo szkła użytkowego i obrazów.

W innej części sklepu znajduje się duży wybór odzieży z drugiej ręki. Wszystkiego niesposób opisać wobec tak licznego wyboru. Trzeba tu przyjść i na własne oczy zobaczyć te piękne przedmioty i wybrać coś dla siebie.

Pracownia zegarmistrzowska

Pracownia zegarmistrzowska mieści się na rogu ulicy Kępczej i Jagiellońskiej. Szefem i jednocześnie właścicielem firmy jest Andrzej Kordalewski, syn pierwszego właściciela Tadeusza Kordalewskiego, który założył ją w 1946 roku.

Jest tu specyficzny klimat, każdy zegar tyka i wydzwania kuranty według własnego, nadanego mu przez twórcę tonu. A jest ich mnóstwo. Zajęte są wszystkie gabloty, półki i ściany tej pracowni.

W pracowni Andrzeja Kordalewskiego można nie tylko naprawić zegarek, ale wymienić szkło w zegarku, baterie, naprawić bransoletkę, zmienić pasek, kupić zegarki i zegary.

Firma wykonuje również nietypowe usługi zegarmistrzowskie. Dwa warszawskie zegary zostały odrestaurowane przez Andrzeja Kordalewskiego: jeden na starym budynku „Wedla” i drugi - wygrywający o pełnej godzinie melodię „My pierwsza brygada” - na budynku Instytutu Głuchoniemych przy Placu Trzech Krzyży.

W obecnej chwili znacznie spadło zainteresowanie na

usługi zegarmistrzowskie. Ten zawód po prostu zniknie. Nie ma chętnych do uczenia się tego zawodu, a starzy mistrzowie wymierają. Poza tym ludzie wolą kupować nowoczesne zegarki na baterie lub kwarcowe, które po zużyciu po prostu wyrzucają do kosza.

Bardzo interesujące początki tej firmy są opisane w archiwalnym artykule gazety z 19 marca 2003 roku na naszej stronie internetowej www.ngp.pl w tekstach historycznych „Praskie firmy” pt. „Ludzie i zegary”.

Projekt łazienki gratis do towaru kupionego w Grast&MTB



Samodzielne wykończenie wnętrza może sprawić więcej kłopotu niż może się na początku wydawać. To zadanie, wymagające sporo zastanowienia i przemyśleń. Musimy bowiem zaspokoić swoje wewnętrzne potrzeby, zaprowadzić miłą i przytulną atmosferę w pomieszczeniach, a zarazem

zapewnić pełną funkcjonalność. Myślimy przede wszystkim o zmianie wyglądu, ale jednocześnie chcielibyśmy wprowadzić coś unikatowego tak, aby nadać oryginalny wystrój danemu pomieszczeniu. Trzeba bowiem pamiętać, aby zachować umiar i wyczuć styl. Jest to przecież istotny element, aby cała praca zachowała estetykę wykonania. Innymi słowy samodzielne wykańczanie łazienki, jest procesem pracochłonnym, kosztownym i czasochłonnym, a nie zawsze może przynieść upragniony efekt.

Projektanci Grast&MTB to zespół profesjonalistów z dewizą, którą jest pełne zadowolenie swoich klientów. Zajmiemy się stworzeniem projektu, który spełni wymagania i potrzeby nawet te najbardziej wyrafinowane. Zaskoczmy naszą oryginalnością i pomysłowością, aby wykonać projekt od dawna upragnionej łazienki. Mamy na uwadze, że każdy człowiek to indywidualny charakter i wymaga osobnego podejścia. Wykorzystamy do tego tylko materiały wysokiej jakości i postaramy się dopasować odpowiedni projekt do budżetu.

Grast & MTB to profesjonalizm w każdym calu, na rynku od 1990 roku.

Zakres usług projektowych ustalany jest indywidualnie z Inwestorem podczas rozmowy wstępnej i może obejmować:

- opracowanie wstępnej koncepcji aranżacji łazienki w oparciu o dokumentację dostarczoną przez Klienta
- wykonanie kompletnego Projektu Łazienki bazującego na trójwymiarowej wizualizacji
- wydruk zaakceptowanego projektu z pełnym wymiarowaniem
- dobór materiałów wykończeniowych zgodnie z uzgodnionym wcześniej budżetem (ceramika, wanny, kabiny, baterie, meble łazienkowe, płytki ściennie i podłogowe, oświetlenie)
- polecenie firm wykonawczych.

Zapraszamy !

Grast&MTB

www.grast-mtb.pl

Salon Wyposażenia Łazienek Warszawa Praga
ul. Jagiellońska 2, 03-721 Warszawa
tel: 22 818 63 08, 22 618 63 20

mini ogłoszenia

NAUKA

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 506-591-926

ANGIELSKI 609-631-186

CHEMIA, matematyka, nauczycielka 698-414-705

MATEMATYKA, nauczycielka 606-724-885

POLSKI 602-678-811

ZDROWIE

PRZYCHODNIA MEDICA ul. Panieńska 4, tel. 22 619-52-31 zaprasza do specjalistów: krioterapia, dermatoskopia, ginekolog, laryngolog, psychiatra

USŁUGI

AGD, telewizory - naprawa, 694-825-760

DRZWI OKNA

- Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
- Drzwi wewnętrzne Porta, Dre
- Okna PCV i AL
- Parapety Wew. i Zew.

PROMOCJA na okna 40%
raty - rabaty - sprzedaż - montaż
Transport i obmiar gratis!

MAR-MET, ul. Radzyńska 116
tel./fax 22 679-23-41,
600-925-147
mariusz_gradek@wp.pl

ANTENY, telewizory - naprawa, dojazd 602-216-943

CHWILÓWKI, pożyczki bez BIK, szybko i dyskretnie, tel. 784-989-536

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, karcherem, 694-825-760

DEZYNSEKCJA - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

ELEKTRYKA, elektromechanika, oświetlenie, grzejnictwo elektryczne, instalacje. Solidnie i tanio. Tel. 22 756-52-43 i 698-916-118

FUTRA, szycie, przeróbki, renowacje, wymiana podszewek, tel. 516-504-469

MALOWANIE, remonty 606-181-588

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

NAPRAWA telewizorów, monitorów, dojazd 604-591-365

NIEODPŁATNIE odbieram zużyty sprzęt AGD, złom, makulaturę, stłuczkę. Sprzątanie piwnic, strychów. Wywóz mebli. Tel. 22 499-20-62

PRACOWNIA krawiecka zatrudni emerytki przy pracawkach, tel. 662-872-118

PRACOWNIA tapicerska 22 618-18-26, 22 842-94-02, 502-250-803

PRZEPROWADZKI, wywóz mebli, 722-990-444

REMONTY, adaptacje, osobiście, tel. 695-092-101

STUDNIE - abisyńki, głębinowe. Deszczownie, podłączenia, tel. 22 789-33-89, 506-938-201

WESELA, imprezy okolicznościowe, tel. 603-956-654

WYWÓZ gruzu, mebli z załadunkiem, sprzątanie piwnic, tel. 600-359-594

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, plater, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KUPIĘ każde auto w każdym stanie 519-353-990

MONETY, banknoty, odznaczenia, antykwariat ul. Andersa 18, 22 831-36-48

MAGIEL PRASUJĄCY I NA ZIMNO
pranie bielizny, firan, zasłon, fartuchów, koszul
plac Hallera 9
tel. 22 618-96-52
zapraszamy pon.-pt. 9-18
wejście od podwórka



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki
Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13
tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl
Pełen zakres usług

Sio, Mucho

Proszę Szanownych Państwa, w ostatni weekend byłem na zjeździe rodzinnym. Z przyjemnością ściszałem górne łapki moich 3 braci, a zwłaszcza jednego - niebanalnej postaci w polskiej piłce ręcznej, reprezentanta kraju, potem sędziego, który za chlebem osiadł w Anglii, a mógłby być cały czas z nami. Chłopak mimo 50 lat taki, że mucha nie siada. Zastanawiam się, co takiego dzieje się w polskim sporcie, że ludzie, po których spływają hektolitry potu, muszą zrezygnować z wrodzonego talentu, by błyszczeć za granicą? Wyrzucamy miliardy w błoto na nic nie warte stadiony i piłkarzy nożnych i ich spekulacyjnych bookmacherów. Gdzie jest kasa na snowboard, narciarzy, na te dyscypliny, w których mamy osiągnięcia?

Robi się ciepło, zaraz pojawią się komary i muchy i po raz pierwszy w życiu chcia-

łbym połączyć się z muchą za pomocą drugiego końca gazety.

Właśnie! Za kilkadziesiąt dni - pod koniec maja, w początkach czerwca pojawią się komary. Chciałbym Szanownych Państwa uprzedzić o nowej, egzotycznej chorobie - mikrofilariozie lub filariozie lub dirofilariozie u psów, kotów oraz co najbardziej istotne - u ludzi. U zwierząt filarioza w każdej postaci oznacza robaczybę układu krwionośnego. Najczęściej w sercu. Wektorem, czyli czynnikiem roznoszącym, są komary. Według moich zeszłorocznych obserwacji najwięcej zachorowań odnotowywałem w miejscowościach wzdłuż biegu Wisły, czyli Warszawy, w tym Tarchomina, Białołęki, Jabłonna, Rajszewa, Skierd, Suchocina i Nowego Dworu Mazowieckiego. Ponieważ trudno znaleźć informacje o tej chorobie, nieostrzeżeni mieszkańcy nie będą stosować profilaktyki

przeciwko komarom. Oczywiście, obszary zachorowań będą systematycznie się powiększać. Objawy tej choroby są, niestety, niespecyficzne. Charakteryzują się utratą sił witalnych, anemią i postępującą dusznością. Mikrofilarioza u zwierząt jest najczęściej śmiertelna, o ile nie zostanie szybko zdiagnozowana i leczona. U ludzi glisty osiedlają się w węzłach chłonnych, skąd wydostają się larwy, zaburzając pracę układu krwionośnego i limfatycznego. Efektem zaburzeń jest powstawanie obrzęków kończyn, które określane są jako słoniowacizna kończyn. Proszę w grafikach zamieszczonych w internecie sprawdzić, co nam grozi. Radziłbym też, póki czas, wyrzucić presję na urzędy gmin, aby wdrożyły programy zwalczające plagę komarów lub (jak to w Polsce PO-PiS-owskiej) liczyć na siebie i zagraniczne środki owadobójcze. To, co mogę zrobić, to jedynie przekazać wiedzę o zagrożeniu i mieć w pogotowiu złożoną gazetę.

Fundacja Noga w Łąpe

Zieleń kontra beton

Żywe drzewo zawiera nawet 180 tys. litrów wody. Pije ją z ziemi i powietrza, oczyszcza w swoim wnętrzu i potem wydalą do wód gruntowych. Wychwytuje cząsteczki pyłów i sadzy, pochłania i neutralizuje zanieczyszczające powietrze toksyny, takie jak dwutlenek węgla, dwutlenek siarki oraz metale ciężkie. Produkuje rocznie tyle tlenu, ile człowiek zużywa w ciągu dwóch lat. Wszystko to robi za darmo i jedyne, czego od nas potrzebuje, to to, żebyśmy zostawili je w spokoju, pozwolili żyć.

Miejska zieleń jest uboga, zwłaszcza w obrębie centrum - niewiele małych skupisk roślinności z mocno ograniczoną liczbą gatunków. Mimo to stanowi miejsce do życia zaskakująco licznych zwierząt: bezkręgowców, owadów, ptaków, ssaków. Parki, skwery, osiedlowe podwórka i przydomowe ogródki to nasze miejskie oazy na betonowej pustyni. Pozwalają nam odetchnąć świeżym powietrzem, poczuć kontakt z naturą, odpocząć od zgiełku śmiertniczych spalinami ulic. Myślę, że pozwalają nam tu nie zwariować. Powinniśmy je za to doceniać, hołubić, chronić jak największy skarb. Powinniśmy je pielęgnować mądrze, pamiętając o najważniejszej zasadzie Hipokratesa: przede wszystkim nie szkodzić.

Miejscy włodarze nie hołdują tej zasadzie. To, co wyprawiają z miejską zielenią, zakrawa raczej na jej planowy, masowy mord.

Pokazała to szokująca wycinka w Ogrodzie Krasieńskich, gdzie za jednym zamachem uśmiercono połowę całego drzewostanu, co dało efekt, jakby po parku przeszedł halny. Niedawno prawa

strona Warszawy straciła 6 tys. drzew w nadwiślańskim pasie. Zagrożone są kolejne cenne tereny zielone w różnych częściach miasta, w tym Park Praski, gdzie do wycięcia przeznaczono ponad 100 drzew, w tym te ze słynnymi już, pięknymi malunkami.

Decydenci zdają się nie rozumieć, że przyroda to nie salon z meblami, które można dowolnie przestawiać i usuwać, ale żywy organizm, którego każda część funkcjonuje w kooperatywie z pozostałymi i najlepiej, byśmy się jak najmniej wtrącali w działanie tego mechanizmu.

Każde pojedyncze drzewo jest ekosystemem, wszystkie składają się na ekosystem całego terenu zielonego. Im jest on większy, zasobniejszy w rośliny, im bardziej zróżnicowany i starszy, tym większe są jego walory przyrodnicze, tym dla nas cenniejszy. Wycięcie nawet jednego drzewa to dziura w tym ekosystemie, zachwianie jego równowagi. I błędne jest mniemanie, że w miejsce starego drzewa wystarczy posadzić nowe i po kłopotcie. Ile dziesiątek, a może nawet setek lat musi upłynąć, zanim młode osiągnie rozmiary i „moc produkcyjną” starego drzewa?

Jakie są efekty robionych na siłę i bez pomysłu „rewaloryzacji”, wystarczy popatrzeć na zniszczoną przestrzeń tuż pod skarpią z gotyckim kościołem Najświętszej Marii Panny na Nowym Mieście. Usunięto prawie wszystkie stare drzewa, nie ma już stawu ocienionego wielkimi wierzbami. Jest za to ogromny, betonowy „park” fontann, który za cenę kilkudziesięciu milionów złotych na zawsze unicestwił urok tego miejsca. A przecież zdrowy rozsądek podpowiada: zorganizujcie na nowo przestrzeń tam, gdzie brak jest przyrody i gdzie taka inwestycja doda urody oraz wartości miejscom ich pozbawionym. Tragiczną pomyłką jest przerabianie miejsc, które te walory posiadają, bo prowadzi jedynie do ich zniszczenia.

Żle pojęta opieka nad zielenią dotyka nie tylko terenów reprezentacyjnych, jej skutki widać na prawie wszystkich osiedlowych podwórkach. Wiosną i latem stają się one areną nieustającej walki z przyrodą. Ledwo trawa odbije trochę od ziemi, ledwo pojawiają się na niej jakieś kwitnące zioła, już wkraczają ryjące kosiarki. Ponieważ Warszawa ma mało opadów, trawniki często zamieniają się w suche, pozbawione życia stepy. Krzewy przyczyniane są nisko przy ziemi lub formowane w geometryczne bryły, jakby administracja chciały podwórka upodobnić do ogrodów wersalskich, choć to nie miejsce i pora. Często robi się to w porze ich

kwitnienia. Ograbione z dłuższych, drobnych gałęzi krzewy nie mogą już pełnić funkcji ochronnych dla małych ptaków, które tak chętnie kryją się w ich gąszczu przed drapieżnikami. Nie oszczędza się też drzew, niemiłosiernie ogołaczanych z gałęzi. Po zabiegach „pielęgnacyjnych” straszak smutnymi kikutami zdezformowanych nienaturalnie koron. Często potraktowane tak radykalnie drzewa i krzewy usychają i być może w wielu wypadkach właśnie o to chodzi. Zresztą wycięcie drzewa, zazwyczaj zupełnie zdrowego, nie przedstawia żadnego problemu. Jeśli na przykład rośnie w miejscu, gdzie akurat ktoś stawia swój samochód i leca na niego liście albo ptasie kupki, jego los jest przesądzony. Dzielnicowe wydziały ochrony środowiska wydają

zgodę na wycięcie obficie i z przyjemnością.

O co w tym wszystkim chodzi?

Częściowo to wynik braku podstawowej wiedzy o właściwej pielęgnacji roślin. Często do tych prac wynajmowane są firmy, które nie mają właściwie wykształconych pracowników, a jedynym kryterium ich wyboru jest niska cena. Czasem jest tak, że trzeba dać zarobić firmie szwagra, więc nawet jak nie potrzeba - zarządza się porządku. W przypadku miejsc tak prestiżowych jak zabytkowy park, są to naprawdę duuuże pieniądze.

Szczęście w nieszczęściu, że na fali protestu przeciwko rzezi w ogrodzie Krasieńskich organizuje się na niespotykaną dotąd skalę ruch warszawiaków w obronie miejskiej zieleni. Jak grzyby po

deszczu zawiązują się formalne i nieformalne stowarzyszenia, odbywają się dyskusje, wykłady, prezentacje.

Ludzie mówią „nie” betonowi i żądają zmiany kierunku w polityce zarządzania zielenią: zamiast wycinać - leczyć i pielęgnować. Ludzie zapragnęli decydować o kształcie i jakości miejskiej przestrzeni. Chcą, by miasto nie było tylko zbiorem sklepów, biur, banków i ulic zapchanych pojazdami. Chcą, by w tym zbiorze znalazła też miejsce żywa, bogata przyroda. Prawdziwa, nie plastikowa.

Wycinka w Parku Praskim została na razie wstrzymana, mieszkańcy domagają się opinii niezależnych ekspertów. Ciekawe, czy skruszał beton w głowach przedstawicieli władzy?

Renata Markowska
Fundacja Noga w Łąpe

Kto przygarnie TRISTANA?

Do schroniska przywiozła go Straż Miejska, ponieważ błąkał się sam na jednym z warszawskich osiedli. Jest ślicznym, śnieżnobiałym pieskiem w wieku ok. 1 roku. Ponieważ jest młody, ładny i sympatyczny, mieliśmy nadzieję, że komuś się zgubi, ale minęło już sporo czasu i, niestety, nikt go nie szuka.

Tristan mieszkał początkowo w boksie z innymi psami, ale ponieważ strasznie schudł, bo prawdopodobnie nie był dopuszczany do miski, został odizolowany. Nie wiadomo, czy to nie pogorszyło jeszcze jego sytuacji, bo od dwóch miesięcy siedzi samotnie w ciasnej klatce i bardzo źle to znosi. Cały czas płacze i trze noskiem o kraty usiłując przedostać się na zewnątrz. Jego noskiem to w tej chwili żywa rana, która w tych warunkach nie ma szansy się zagoić. Jedyne jego chwile radości to krótki spacer z wolontariuszką raz w tygodniu. Widać wtedy, jaki to szalony towarzyski, radosny pies. Tristan gamie się do ludzi, uwielbia biegać, gonić za piłeczką.

Będzie wspaniałym przyjacielem rodziny. Kiedy widzimy, jak pędzi szczęśliwy, z rozwianymi uszkami i uśmiechniętym pyszczkiem, zdajemy sobie sprawę, ile cierpienia i stresu musi mu przysparzać samotne zamknięcie w klatce, bez możliwości ruchu i kontaktu z człowiekiem. Serce nam się kraje, gdy płacze, zamknięty w klatce na wieczność całego tygodnia!

Tristan potrzebuje troskliwego domu: kochającego człowieka, wybiegania się i zabawy, dobrego jedzenia. Obdarzy nowego opiekuna wielką dawką miłości i radości.

Przy adopcji pomoże wolontariuszka Sylwia, tel. 508 154 332.



Prosto z mostu

500

Mija właśnie osiem lat, odkąd „Nowa Gazeta Praska” użyczyła łamów mojej pisaninie. A to tylko krótki odcinek drogi, którą „Praska” przebyła, wydając pięćset numerów dwutygodnika. Jako czytelnicy i sympatycy przeszliśmy tę drogę razem z nią.

Przez dwie dekady obywatele naszego kraju i mieszkańcy Warszawy odnieśli wielki sukces. Gospodarka oparta na pracy prywatnych przedsiębiorców rozwinęła się tak, że produkt krajowy brutto wzrósł ośmiokrotnie. Nie zadowolając się jednak pływającymi stąd podatkami, rząd w tym czasie zaciągnął na swoje potrzeby dług publiczny w kwocie 20 000 zł w przeliczeniu na jednego obywatela. Władze Warszawy dodatkowo zadłużyły nas na 3400 zł, licząc na mieszkańca miasta.

Wierzyliśmy, że trzeba ponieść wiele wyrzeczeń, by poziom naszego życia zrównał się z innymi krajami Unii. Że na wspólnym rynku europejskim najpierw wyrównają się ceny, ale wkrótce do ich poziomu doszłusują płace. Niestety, polskie ceny już dawno

zrównały się z zachodnimi, ale płace - stanęły w miejscu. Rok 2012 był pierwszym, w którym nasze średnie wynagrodzenia realne spadły o 0,2%, podczas gdy w sąsiednich Niemczech wzrosły o 0,5%, przy czym tam nadal zarabia się średnio 3,5 raza więcej niż u nas.

Jedyną dziedziną, w której Polacy odnieśli sukces gospodarczy na skalę światową, jest branża, do której rząd nie miał żadnej możliwości, by się wtrącić: gry komputerowe. Okazało się, że potrafimy wyedukować młodych ludzi, by najlepiej na świecie wytwarzali wirtualną rzeczywistość, w której trzeba sobie radzić za pomocą miecza i magicznej dzidy.

Warszawa przez dwie dekady rozwinęła się niebywale. Powstało mnóstwo pięknych, nowoczesnych budynków, najczęściej prywatnych i najczęściej w miejscach, w których nie ma planów zagospodarowania przestrzennego. Dlatego budynki te nie tworzą miasta, choć wiele z nich zdobywa nagrody architektoniczne - każdy z osobna. Nie zagospodarowano też żadnego z reprezentacyjnych placów Warszawy. Te, w których otoczenie włożono jakieś pieniądze - służą dziś za parkingi.

Mieszkańcy Warszawy kupili bowiem mnóstwo pięknych sa-



mochodów, dla których nie wybudowano ani podziemnych parkingów, ani systemu dróg dojazdowych i obwodnicy. Nie istnieje też alternatywny system komunikacji publicznej, który objąłby sieć metra i kolei miejskiej. Ale - jak dobrze pójdzie - krótki odcinek drugiej linii metra powstanie na XXV-lecie III RP.

Redakcji i wszystkim czytelnikom „Nowej Gazety Praskiej” życzę kolejnych pięćset numerów, z którymi chcemy cieszyć się sukcesami dzielnicy, miasta i kraju, i bez których ciężiej by było znosić nieuchronnie towarzyszące sukcesom - rozczarowania.

Maciej Bialecki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl
www.bialecki.net.pl

Lewa strona medalu

Platforma przekombinowała

Ostatnie rozszady na stanowiskach burmistrzów na Białolecie i w Rembertowie tak rozczuliwały polityków Platformy Obywatelskiej, że podobnej zmiany postanowili dokonać na Targówku. W warszawskiej siedzibie PO zapadła decyzja, że sprawującym od 6 lat funkcję burmistrza Grzegorza Zawistowskiego zastąpi Tomasz Mencina, który w poprzedniej kadencji musiał zrezygnować z fotela burmistrza Ursynowa po aferze z budową hali sportowej. Powiem szczerze, byłem zdziwiony tym planem, bo po odejściu części radnych z PO i założeniu przez nich własnego klubu, zarząd dzielnicy Targówek wisiał na włosku i majstrowanie przy nim było zabawą z tykającą bombą. Działacze Platformy skomplikowali jeszcze sytuację, wysuwając kandydata spoza dzielnicy, co siłą rzeczy zawsze budzi sprzeciw, zwłaszcza komitetów lokalnych, które w tym wypadku współtworzyły dotychczasową koalicję.

Na efekty takiej mieszanki wybuchowej nie trzeba było długo czekać. W czwartek odbyła się sesja rady dzielnicy, która odwołała burmistrza Zawistowskiego. Żeby było śmieszniej, przerażona widmem klęski Platforma nagle zaczęła go bronić, ale okazała się być w tym osamotnio-

na. W międzyczasie zawiązała się bowiem nowa koalicja radnych PiS, klubu niezależnych i radnych związanych ze Spółdzielnią Mieszkaniową Bródno. Na podstawie porozumienia wybrano nowy zarząd dzielnicy, a Platforma Obywatelska, która wygrała wybory na Targówku, ostatecznie znalazła się w całkowitej opozycji.

Działacze PO przekombinowali i nawarzyli gorzkiego piwa, które będzie musiało teraz wypić Hanna Gronkiewicz-Waltz. Utrata władzy w dzielnicy jest bowiem osłabieniem władzy i pozycji prezydenta. Tym bardziej, że powtórka z Targówka szykowana jest jeszcze w kilku innych dzielnicach. Jeśli tak by się stało, to może to być początek warszawskiej „Wiosny Ludów”, która skutkować będzie referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz. A jak pokazały historie, chociażby z Częstochowy czy Łodzi, usunięcie prezydenta wcale nie jest niemożliwe, tym bardziej, że Platforma Obywatelska popęła w Warszawie coraz więcej błędów. Najnowszy to - moim zdaniem - brak zgody na uchwalenie darmowych przejazdów dla dzieci z rodzin wielodzietnych (czyli troje dzieci i więcej). Rozpatrywany na ostatniej sesji Rady Miasta pomysł PiS w tej



sprawie poparł Klub SLD, ale radni PO przegłosowali odeślanie projektu uchwały do komisji, uciekając w ten sposób od podjęcia decyzji. Zresztą nie po raz pierwszy. Niewygodne dla partii Tuska i Hanny Gronkiewicz-Waltz projekty uchwał opozycji mieszkańcami czekają na opinię urzędników, a bez nich nie mogą być procedowane na sesjach. Tak przetrzymywano projekty SLD chociażby w sprawie obniżenia opłat za przedszkola czy finansowania in vitro. Tylko że fortuna kołem się toczy i wcześniej czy później, ale na pewno Platforma Obywatelska znajdzie się w opozycji. I wtedy to jej rządzący będą utrudniać działania.

Sebastian Wierzbicki
wiceprzewodniczący
Rady Warszawy
(Klub Radnych SLD)
www.sebastianwierzbicki.pl

Obiektywny PO radnik

Kłamstwo przedszkolne

O tym, że Polak potrafi, wiadomo nie od dzisiaj. Jak pokazywało przez lata życie, praktycznie nie istniały i nie istnieją przepisy, których nie dałoby się obejść. Nie ma takiego prawa, którego nie dałoby się - i to w świetle prawa - nagiąć. Za pomocą przeróżnych opinii, wykładni, ekspertyz i z pomocą fachowych kancelarii, co rusz ktoś próbuje odpowiednio dla siebie zinterpretować przepisy. Szuka się w nich luk bądź kolizji prawnych, otwierających furtkę do swobodnej interpretacji. Wszak skoro coś nie jest zabronione, jest dozwolone. Jeśli wystarczy złożyć oświadczenie i nie trzeba go poświadczać dokumentami, to dlaczego z tej możliwości nie skorzystać? Tyle tylko że tam, gdzie wybrakowany przepis stwarza przestrzeń dla dowolności i kombinacji, wciąż obowiązująca powinna etyka i zwykła porządność.

Z taką sytuacją rokrocznie mają do czynienia przedszkola i władze samorządowe w niektórych dzielnicach Warszawy, a na pewno na Białolecie. Ze względu na przekrój społeczny i wiekowy mieszkańców, miejsce w białoleckim przedszkolu dzielnicowym stało się niemalże dobrem pierwszej potrzeby. Popyt na miejsca znacznie przewyższa podaż tychże. Wobec tego, aby uprzywilejować najbardziej potrzebujących, nadzorowane przez Biuro Edukacji nabory zakładają m.in. przyznanie dodatkowych punktów dla osób samotnie wychowujących dzieci. Problem jednak w tym, że prawo nie precyzuje, jaki dokument potwierdza możliwość skorzystania z preferencji w przyjmowaniu do przedszkola. Ratusz określił więc, że może to być m.in. dokument z urzędu sta-

ny cywilnego, poświadczający, że matka czy ojciec jest stanu wolnego (albo po rozwodzie) lub też oświadczenie rodzica, że jest samotny. I właśnie to jedno słowo „lub” powoduje, że powstaje pole do składania nieprawdziwych oświadczeń. Dziewięć lat temu to krótkie słówko w połączeniu z czasopismami walenie przyczyniło się do upadku rządu. Do powszechnego obiegu wszedł już nawet termin „kłamstwo przedszkolne”. Oczywiście, nie jest ono stosowane tam, gdzie każde dziecko ma zapewnione miejsce w przedszkolu. Skoro jednak na Białolecie w tym roku będzie tylko 130 miejsc dla trzylatków, to znaczy, że tylko jeden maluch na dziesięciu zostanie przyjęty. Pewne jak w szwajcarskim banku jest to, że dostaną się tylko dzieci matek samotnych oraz matek, które oświadczyły, że są samotne. Po wywieszeniu 25 kwietnia list przyjętych dzieci, może dojść do sytuacji, że część faktycznie samotnych matek może przegrać konkurencję z teoretycznie samotnymi, a żyjącymi w związkach nieformalnych. Nie mówiąc już o małżeństwach, gdzie oboje rodzice pracują. Nagminnie występują sytuacje, gdy dziecko „samotnej matki” przyprowadzane bądź odbierane jest przez tatusiów. Co prawda, w tym roku rodzice żyjący w nieformalnych związkach zostali przez Ratusz pouczeni. Na stronie internetowej poświęconej rekrutacji zamieszczono definicję z ustawy o świadczeniach rodzinnych: „Osobą samotnie wychowującą dziecko jest panna, kawaler, wdowa, wdowiec, osoba pozostająca w separacji orzeczonej prawomocnym wyrokiem sądu, osoba rozwiedziona, chyba że wychowuje wspólnie co naj-



mniej jedno dziecko z jego rodzicem”. Wątpliwości rozwiewają także dodatkowe wyjaśnienia, że sytuacja, gdy rodzice wspólnie wychowują dziecko (razem zamieszkują i wychowują dziecko) wyklucza możliwość uznania którejkolwiek z tych osób za osobę samotnie wychowującą dziecko. Jednak pouczenie to jedno, a praktyka to drugie.

Dyrektor przedszkola praktycznie nie posiada narzędzi kontrolnych ani delegacji prawnych do weryfikacji sytuacji rodzinnej ubiegających się o przyjęcie dziecka do placówki. Komisja kwalifikująca nie dysponuje, niestety, także wykrywaczem kłamstw. Być może, rodzica się w bólach ustawa o związkach partnerskich wraz z wprowadzeniem obowiązku przedstawiania stosownych dokumentów (np. o zawarciu bądź nie takiego związku lub potwierdzenie otrzymywania świadczenia alimentacyjnego) zamiast luźnych oświadczeń, będą w stanie położyć kres temu procederowi, przez który cierpią rzeczywiście najbardziej potrzebujący.

Paweł Tyburc (PO)
przewodniczący
Rady Dzielnicy
Białoleka m.st. Warszawy
pawel.tyburc@wp.pl

Chłodnym okiem

Warszawa staje

Wpadła mi właśnie w ręce wydana w formie broszury publikacja Urzędu Statystycznego w Warszawie pt. „Statystyka Warszawy” nr 2 z marca 2013. Dokument ten nie napawa optymizmem.

Po pierwsze, w Warszawie spadło przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw o 1,8%, przy czym największe sekcjach: budownictwo (o 10,0%) i obsługa rynku nieruchomości (o 7,9%). W końcu lutego 2013 liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 53807 osób i była o 21,2% większa niż w analogicznym okresie 2012 r. Do urzędów pracy zgłoszono w lutym 2013 r. jedynie 2919 ofert pracy. Najgorsze jest to, że prawa do zasiłku nie posiada 44218 osób, tj. 82,2% ogółu zarejestrowanych bezrobotnych (przed rokiem 36374 osoby, tj. 81,9%).

Po drugie, spadają wynagrodzenia. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w lutym 2013 r. wyniosło 4833,10 zł i było o 0,4% niższe w stosunku do stycznia 2013 r. W porównaniu ze styczniem 2013 r. największy spadek przeciętnej wypłaty w sekcjach: działalność związana z kulturą, roz-

rywką i rekreacją (o 9,4%) i budownictwo (o 6,2%).

Po trzecie, następuje spadek produkcji i sprzedaży. Przykładowo spadek produkcji w stosunku do analogicznego okresu 2012 r. wystąpił w podmiotach zajmujących się budową budynków (o 22,4%), w przedsiębiorstwach zajmujących się budową obiektów inżynierii lądowej i wodnej (o 6,5%) oraz w jednostkach wykonujących roboty budowlane specjalistyczne (o 5,9%). W okresie styczeń - luty 2013 r. produkcja sprzedana budownictwa osiągnęła wartość o 15,8% mniejszą niż w analogicznym okresie 2012 r. Największy jednak spadek sprzedaży wystąpił m.in.: w produkcji wyrobów tekstylnych (o 38,7%) i w pozostałej produkcji wyrobów (o 33,3%) oraz w produkcji komputerów, wyrobów elektronicznych i optycznych (o 21,2%).

Spada sprzedaż detaliczna. Była ona w lutym 2013 r. (w cenach bieżących) o 3,8% mniejsza niż w styczniu 2013 r. oraz o 3,7% niższa w odniesieniu do lutego 2012 r. Spada liczba wydawanych pozwoleń na budowę i liczba rozpoczętych budów. W okresie styczeń - luty 2013 r. w Warszawie wydano pozwolenia na budowę 1686 mieszkań (o



38,3% mniej niż w analogicznym okresie 2012 r.). W okresie styczeń - luty 2013 r. rozpoczęto budowę 931 mieszkań (o 11,4% mniej niż w analogicznym okresie 2012 r.)

Coś jednak wzrasta i odczuwamy to na własnej skórze.

Wzrosły ceny detaliczne towarów i usług konsumpcyjnych, a także artykułów żywnościowych w lutym 2013 r. w stosunku do lutego 2012 r., w niektórych przypadkach o 20%, podobnie wśród towarów i usług niekonsumpcyjnych.

Podsumowując: produkcja spada, spada sprzedaż, biedniejemy, spada liczba miejsc pracy, ceny rosną, rośnie liczba bezrobotnych bez prawa do zasiłku.

Warszawa staje, a stolica wytwarza prawie 20% PKB całego kraju.

Ireneusz Tondera
radny Dzielnicy Praga Północ
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@upcpoczta.pl

Murowane odkrycie w Muzeum Pragi

Wykład „Murowane odkrycie, czyli co wiemy o najstarszych praskich kamieniczkach (Targowa 50/52)” w Muzeum Warszawskiej Pragi przedstawił wyniki prac badawczych, jakie przeprowadzili Małgorzata Pastewka oraz Ryszard Cędrowski na zlecenie Stołecznego Konserwatora Zabytków w latach 2008-2009.

Wiedza o historii trzech budynków, w których znajduje się siedziba Muzeum Warszawskiej Pragi była w tym czasie bardzo skromna. Plany były niekompletne – nie zaznaczono na nich części piwnic. Praca w terenie, w tym badania archeologiczne oraz badania archiwów, pozwoliły stwierdzić, że są to jedne z najstarszych lub wręcz najstarsze budynki murowane na Pradze.

Praga przez długi czas była własnością kościelną. Wykupienie przez rodzinę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego parceli, znajdujących się naprzeciwko ratusza jurydyki Skaryszew dawało nowy impuls w rozwoju tych terenów. Badania archiwalne wskazują, że od tego czasu parcele bardzo często zmieniały właściciela; zmianom ulegały także granice działek i numery hipoteki.

Po zbadaniu piwnicy i sporządzeniu dokumentacji archeologicznej stwierdzono, że najstarszy jest budynek skrajny od strony ul. Ząbkowskiej – pochodzi z trzeciej ćwierci XVIII wieku. W latach 70. wzniesiono zabudowania gospodarcze na rozstajach dróg, tuż przy ówczesnych granicach miasta. Powstał wówczas charakterystyczny dla tamtych czasów przejazd bramny. Pierwszym właścicielem działki był niejaki Olszewski. Około 1780 roku na murowanej piwnicy postawiono murowano-drewniane ściany o konstrukcji szachulcowej. Z dokumentów można wywnioskować, że istniejące w latach 70. XVIII wieku sanitarne Wały Lubomirskiego zagradzały przejazd ulicą Ząbkowską. Wjazd do miasta usytuowano tak, że prawdopodobnie przez jakiś czas część ruchu odby-

wała się przez skrajną działkę z przejazdem bramnym. Zabudowania szczęśliwie przetrwały czasy napoleońskie – na ul. Targowej przebiegała granica esplanady planowanych umocnień. Wszystkie budynki po zachodniej stronie ul. Targowej zostały rozebrane.

Po zakupieniu nieruchomości przez Rothblitha, w latach 30. XIX wieku stawia on drugą kamienicę, od ul. Kępczej. Zabudowania scala w całość i porządkuje przebieg działek szanowany Żyd rosyjski Sokółowski i buduje dla siebie około 1870 roku centralną kamienicę. Przez następnych 150 lat pod względem architektonicznym nie zachodzą praktycznie żadne dalsze zmiany w zabudowie działek.

Z tamtego czasu pochodzi też oficyna, która pierwotnie wychodziła na teren dzisiejszego bazaru. Świadczy o tym układ piwnic. Utworzona w oficynie modlitewnia była rodzajem prywatnej kaplicy pobożnej rodziny żydowskiej. Nie znaleziono też śladów domniemanej mykwy. Tuż przed wojną zabudowania wykorzysty-

wano jako magazyny i budynki warsztatowe. W 1939 roku, podczas nalotu, bomba zniszczyła część budynku oficyny, grzebiąc pod gruzami magazyn kupca handlującego porcelaną. Część naczyń jednak zachowała się, w tym firmowane przez zagadkową fabrykę „Praga”, o nieznanym lokalizacji.

Wykopaliska dowiodły również, że Praga ma bardzo dawne tradycje osadnicze. Odkryto dwa fragmenty naczyń z okresu kultury łużyckiej oraz krzemienie. Znaleziono też ponad 30 monet z bardzo różnych lat.

Wiedzę o budynkach zdobywano z dużym poświęceniem, na jakie stać tylko największych pasjonatów. Zbadanie piwnicy pod dawnym sklepem rybnym wymagało np. usunięcia zalegających ją odpadów rybnych... Konieczne było też zwalczanie szkodliwych grzybów pleśniowych.

Dziś prace rekonstrukcyjne w piwnicach już dobiegają końca. Kamienice są też zadaszone, co pozwala na prowadzenie prac bez względu na pogodę. Najstarsze murowane budynki na Pradze zostaną uratowane. **Kr.**

www.odszkodowanie.pl

NAJWYŻSZE ODSZKODOWANIA

dla osób poszkodowanych w wypadkach drogowych

BEZ ZALICZEK

Hexa Dochodzenie
Odszkodowań Sp. z o.o.
ul. Zagójska 9, 04-160 Warszawa
tel. 22 460 49 49
gsm 600 996 166

„Prêt-à-porter” - Anne Plaisance

Kolaże na torbach z szarego papieru, obrazy olejne z cyklu „Arte povera” i akwarele - swoje zapiski z egzotycznych podróży, złożyły się na nową wystawę Anne Plaisance, francuskiej malarki, mieszkanki Białoleki, otwartą 4 kwietnia w filii praskiej Fabryki Trzciny, Skwerze przy Krakowskim Przedmieściu 60A.

Anne Plaisance zatytułowała swoją wystawę terminem ze świata mody: „prêt-à-porter” – „gotowe do noszenia”, ponieważ sztuka i moda mają wiele wspólnego. Te dwie dziedziny wzajemnie się obserwują, inspirowane i łączą. Moda, frywolny

alians sztuki i ekonomii, rządzi się własnymi prawami, zasadą zmienności i sezonowości, swobodą w operowaniu formą, barwą i fasonem. Do tych zasad nawiązuje w swoich zabarwionych lekkim humorem kolażach Anne Plaisance.

Prace zostały wykonane z wykorzystaniem ilustracji ze starych czasopism, współczesnych fotografii i powszechnie znanych znaków firmowych. Całość, mimo zupełnie nowej formy, ma nieco staroświecki urok i wdzięk. Tę aurę przeszłości w jej pracach artystka zawdzięcza tradycyjnej, analogowej metodzie kolażu – wycinania, wklejania i komponowania obrazu na papierze. Początkowo kolaże te istniały

BOK Białolecki Ośrodek Kultury
ul. van Gogha 1, 03-188 Warszawa, tel. 22 614 66 56, 22 88 44 625 (26)
www.bok.waw.pl

Repertuar Białoleckiego Ośrodka Kultury

Teatry

12.04., godz. 19:00 (PREMIERA), 14.04., godz. 18:00 - „Czwarta siostra”, Janusz Głowacki, Zespół Teatru 13, reż. Aneta Muczyń.*

20.04., godz. 18:00 - „Porucznik z Inishmore”, Martin McDonagh,

Kompania Teatralna Mamro, reż. Grzegorz Reszka, spektakl dla widzów dorosłych*

*na spektakle obowiązuje telefoniczna rezerwacja miejsc - wstęp wolny

Wydarzenia muzyczne

21.04., godz. 18:00 - **Muzyczny Hit miesiąca!**

„Krzysztof Dębski i Jego Muzyka”, Białolecka Scena Mistrzów, bilety: 30/40 zł.

25.05., godz. 19:00 - **Białolecka Scena Mistrzów - Koncert Roku!**

Nadzwyczajny Recital Janusza Wawrowskiego oraz Jose Gallardo.

Promocja płyty „Aurora”. Bilety: 30/20zł można nabyć od 29.04.2013r.

Białolecka Scena dla Dzieci

28. 04., godz. 12:00 - „Serce siostr”, Teatr Tańca Inoj, Scenariusz, choreografia i reżyseria: Katarzyna Kryczka, muzyka: Jacek Mazurkiewicz, wstęp wolny, obowiązuje rezerwacja miejsc.



nowa gazeta praska

Następna gazeta - 24 kwietnia

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk Polskapersse Sp. z o.o. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, aduściacji i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-708 Warszawa, ul. ks. I. Kłopotowskiego 15 lok. 2 tel./faks 22 618-00-80, 22 618-24-38

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14

Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska**

strona internetowa - www.ngp.pl

e-mail dla tekstów - ngp@ngp.pl

dla reklam i zdjęć reklama@ngp.pl

redakcja: redakcja@ngp.pl

OGŁOSZENIA DO GAZETY PRZYJMUJĄ nasi przedstawiciele:

Bogumiła 507-257-824,

Jagoda 605-037-515

Paweł 609-490-949

oraz **biuro ogłoszeń:**

„Marcin” ul. Światowida róg Ćmielowskiej paw. VIA

tel. 22 423-63-64, 606-969-280



jako oddzielne ilustracje. Dopiero później pojawił się pomysł umieszczenia ich na torbach z szarego papieru.

Papierowa torba, wszechobecna w naszym życiu, jest przecież przedmiotem „prêt-à-porter” i dlatego została wykorzystana jako idealny nośnik dla przeniesienia kolaży w świat wielkiej sztuki. Anne Plaisance, zainspirowana działaniami brytyjskiego artysty z obszaru graffiti, Banksy'ego, który odważnie umieszczał swoje prace w znanych muzeach, wykonała podobne trzy „partyzanckie” akcje z wykorzystaniem swoich kolażowych torb, realizując mini-wystawy w znanych „świątyniach sztuki” – Musée d'Orsay w Paryżu, Muzeum Narodowym w Warszawie i w stołecznej galerii Domu Artysty Plastyka. W ten sposób przemyciła swoje prace w kontekst wysokiej sztuki i zrealizowała odwieczne marzenie ar-

tysty „zaistnienia” w wielkich kolekcjach, obok uznanych mistrzów.

W Nowej Gazecie Praskiej Anne Plaisance zaistniała już w maju ubiegłego roku, kiedy to prezentowaliśmy jej sylwetkę z racji wystawy pt. „Caprices”, zorganizowanej w Galerii przy Van Gogha w Białoleckim Ośrodku Kultury. Mimo to warto przypomnieć, że Anne Plaisance od kilkunastu lat mieszka w Polsce, kraju ojczystym jej matki. Realizuje się w różnych

formach wyrazu artystycznego: malarstwie, rzeźbie, instalacjach, formach literackich, fotografii i wideo oraz muzyce - gra bowiem na harfie. Ma na swoim koncie liczne wystawy indywidualne i zbiorowe. Jej prace znajdują się w prywatnych kolekcjach w Polsce, Wielkiej Brytanii, Belgii i we Francji.

Wystawę prac Anne Plaisance pt. „Prêt-à-porter”, pod honorowym patronatem Ambasadora Francji w Polsce, w filii Fabryki Trzciny Skwerze przy Krakowskim Przedmieściu 60 A można oglądać do 21 kwietnia.

Joanna Kiwiłso

Środy z historią

Zapraszamy na nowy cykl wykładów w Muzeum Powstania Warszawskiego, który potrwa od kwietnia do lipca 2013 r. Spotkania będą prowadzić przewodnicy MPW, którzy na co dzień przybliżają historię Warszawy, Powstania Warszawskiego i II wojny światowej podczas oprowadzania wycieczek szkolnych i indywidualnych.

Zapraszamy w każdą środę, o godz. 18.00 do Auditorium Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Muzeum Powstania Warszawskiego. W każdym miesiącu omawiany będzie wybrany obszar tematyczny. Wykłady będą wzbogacone o prezentację multimedialną. Tematy mieszczą się w szerokim obszarze zagadnień związanych z II wojną światową i historią Warszawy. W kwietniu wykłady będą poświęcone Powstaniu w Getcie Warszawskim, w związku z przypadającą w tym roku 70. rocznicą jego wybuchu.

10 kwietnia, godz. 18:00 - Powstanie w Getcie Warszawskim. Wykład Zofii Zańko pt. „Anielewicz-Cukierman-Edelman: trzech przywódców z warszawskiego getta” MPW, Auditorium Jana Nowaka-Jeziorańskiego, wstęp wolny.

17 kwietnia, godz. 18:00 - Powstanie w Getcie Warszawskim. Wykład Roberta Markiewicza pt. „Geneza, przebieg i skutki Powstania w Getcie warszawskim 1943”. MPW, Auditorium Jana Nowaka-Jeziorańskiego, wstęp wolny.

24 kwietnia, godz. 18:00 - Powstanie w Getcie Warszawskim. Wykład Anny Milcarz-Chabrowskiej pt. „Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie”. MPW, Auditorium Jana Nowaka-Jeziorańskiego, wstęp wolny.